ISSN 2300-0627

Nasz Patron

numer 114 pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie V 2019

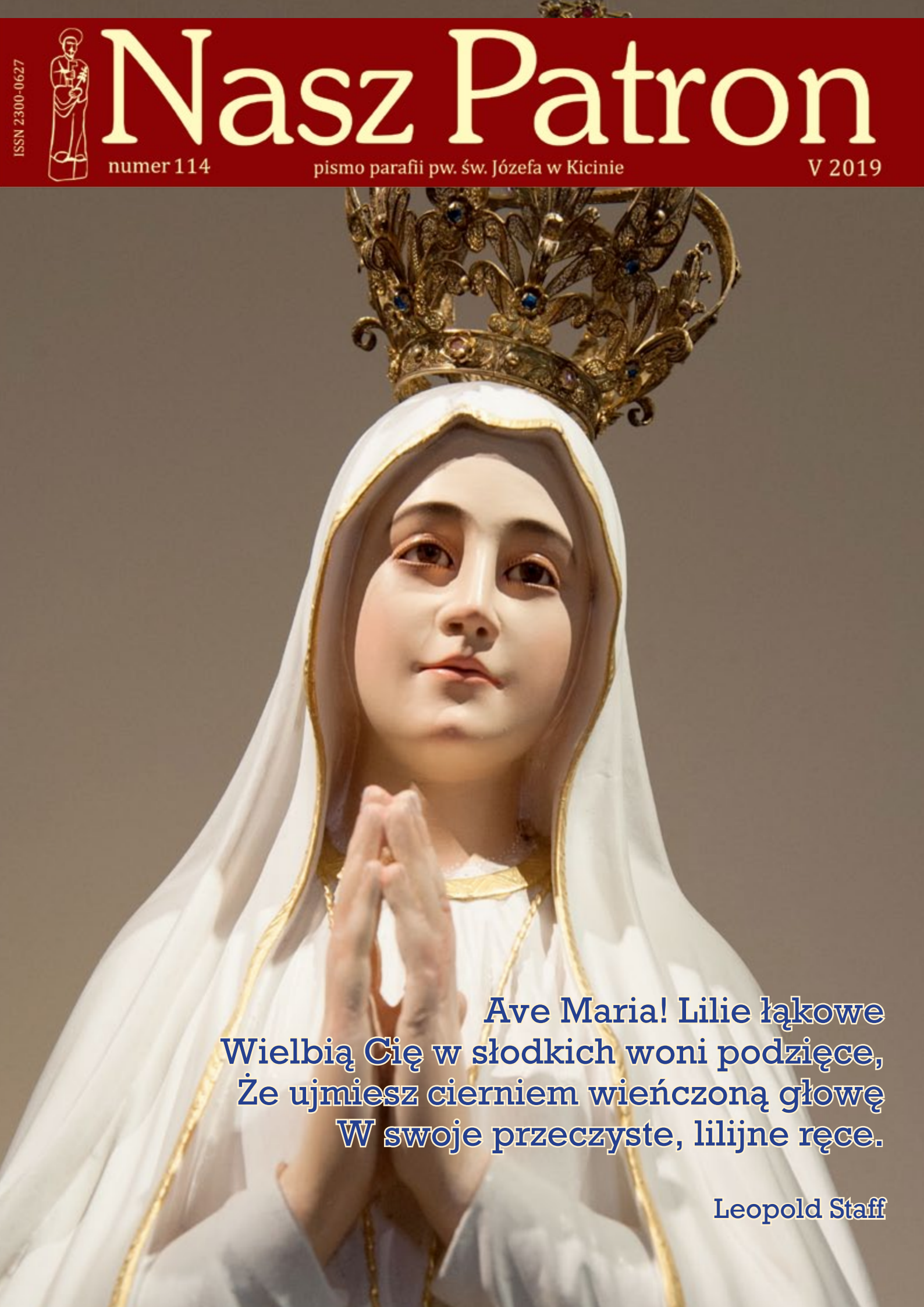

Ave Maria! Lilie łąkowe
Wielbią Cię w słodkich woni podzięce,
Że ujmiesz cierniem wieńczoną głowę
W swoje przeczyste, lilijne ręce.

Leopold Staff

Słowo księdza proboszcza

18 maja br. w kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Poznaniu rozpocznie się peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w archidiecezji poznańskiej. Po czterdziestu latach obraz powraca do naszych parafii (w Kicinie 24 sierpnia 2020 r.). To wielkie wydarzenie będziemy przeżywać w innym klimacie duchowym niż przed laty. Tak czy inaczej, „odwiedziny" Matki Bożej w naszej archidiecezji są okazją do pogłębienia relacji z Nią, a przez Nią z Jej Synem. Od 28 kwietnia w naszej parafii, w ramach 33-dniowych rekolekcji, trwa przygotowanie do osobistego zawierzenia się Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi (w maju podczas nabożeństw). Uroczysty akt zawierzenia nastąpi 31 maja br. w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny podczas Mszy św. o godz. 18.

Czym jest sam akt zawierzenia? W Milenijnym Akcie Zawierzenia z dnia 3 maja 1966 r. prymas Polski, Stefan kard. Wyszyński wypowiedział znamienne słowa:

W obliczu Boga w Trójcy Świętej Jedynego, w głębokim zjednoczeniu z Głową Kościoła rzymskokatolickiego, Ojcem Świętym, my Biskupi polscy, zebrani u stóp Twego Jasnogórskiego Tronu, otoczeni przedstawicielami całego wierzącego Narodu – duchowieństwa i Ludu Bożego z diecezji i parafii, w łączności z Polonią światową, oddajemy dziś ufnym sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami.

Niewolnictwo Maryi stanowi jedną z form czci Matki Bożej polegającą na całkowitym oddaniu się Maryi w specjalnym akcie religijnym, któremu odpowiada stosowna postawa życiowa. Wyraża się ona w świadomości własnej grzeszności i niezdolności do wypełnienia zobowiązań chrzcielnych, uciekaniu się do Niej z prośbami o wyjednanie u Syna łaski skruchy, przebaczenia, prawdziwej mądrości oraz wiernego w niej trwania. Ważnym elementem jest gotowość do bezwarunkowego wypełnienia woli Chrystusa i Maryi oraz stania się narzędziem w realizacji dzieła zbawienia w świecie.

Za najbardziej znanego propagatora tej formy pobożności uważa się powszechnie św. Ludwika Marię Grignion de Montfort. Według niego, skoro Bóg przyszedł do ludzi w Chrystusie przez Maryję, to najbardziej odpowiednią drogą dojścia ludzi do Boga jest Maryja. Oddanie się Matce Najświętszej jest najkrótszą i najpewniejszą drogą do Chrystusa. Świadomość własnych grzechów i niedochowania zobowiązań wynikających z sakramentu chrztu nie pozwala człowiekowi zbliżyć się do Chrystusa.

W 1967 roku kard. Karol Wojtyła napisał komentarz teologiczno-duszpasterski do Milenijnego Aktu Zawierzenia. Wskazał w nim, że oddanie się w świętą niewolę Maryi oznacza bardziej zawierzenie Matce Bożej całego dziedzictwa Kościoła niż akcentowanie bezwzględnej zależności od Maryi. Jest to relacja miłości. W miłości przynależność do kogoś nie jest nigdy odczuwana jako niewola, lecz jako doskonałe spełnienie wolności. Zawierzenie Kościoła Matce Bożej nie oznacza w żadnej mierze rezygnacji z osobistego czy zbiorowego wysiłku duchowego, czy moralnego. Kardynał Wojtyła zwracał uwagę, że niewolnictwo Maryjne jest wyrazem bezwarunkowego zawierzenia się Maryi i zarazem zaufania Tej, której bezgranicznie zawierzył Bóg. Jako Papież zrezygnował z pojęcia „niewolnictwo maryjne" wprowadzając w to miejsce kategorię „zawierzenie", przez które najczęściej rozumiał oddanie się Matce Bożej w opiekę. Z a c h ę c a m do przeczytania w niniejszym numerze „Naszego Patrona" artykułu „Akt osobistego oddania się Maryi". Zapraszam do udziału w nabożeństwach majowych: w kościele w Kicinie o godz. 20:30, w Klinach przy krzyżu na dawnym cmentarzu o godz. 18:00, w Janikowie na sali o godz. 19:00.

ks. Marian Sikora

Nasz Patron

pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie

Adres redakcji: ul. Kościelna 2,
62-004 KICIN
e-mail: kicin.naszpatron@gmail.com
www.kicin.archpoznan.pl

Zespół redakcyjny: ks. Marian Sikora, Karolina Appelt, Renata Drgas, Barbara Kołecka-Herman, Magdalena Orczyńska, Piotr Owczarek, Bogumiła Szymańska, Marcin Wnęk, Barbara Zacharzewska, Grzegorz Zalewski.
Druk: Paw Druk Sp. z o.o., ul. Obornicka 49A, 62-002 Suchy Las, www.pawdruk.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania i skracania nadesłanych materiałów.
Okładka: fot. Barbara Kołecka-Herman.

Akt osobistego oddania się Maryi

Jakie powinno być oddanie?

a) **Oddaj się Maryi na własność.** Na własność, a nie tylko w opiekę. Wielu pragnie, by Maryja im służyła. Ty się tak oddaj, by Maryja wiedziała, że ty chcesz Jej służyć. Oddaj się dla Jej dobra, nie dla swego. Oddaj się, by Ona miała z ciebie chwałę i korzyść, jeżeli to możliwe i dowolnie mogła cię użyć dla większej chwały BOGA i zbawienia dusz. Oddaj się Jej tak, jak darujesz książkę na imieniny: To przynosi głęboki pokój. To jest zarazem bardzo radykalne i sprowadzi twoją religijność z pobożności powierzchownej do pełnego realizmu.

b) **Oddaj się Maryi jak dziecko, a więc bezinteresownie.** Oddanie się Matce Boga ma w nas pogłębić naszą więź z Bogiem, która została zapoczątkowana w chwili chrztu świętego i naszą zbawczą z Nim współpracę podjętą szczególnie przez sakrament bierzmowania. Przez chrzest święty staliśmy się przybranymi dziećmi Bożymi, a Maryja jako nasza duchowa Matka podjęła się troski o rozwój życia Bożego w nas. Wymaga to z naszej strony ufnej, dziecięcej, ale też i coraz bardziej dojrzałej współpracy z Nią.

c) **Oddaj się Maryi rzeczywiście.** Nie tylko słowem, ale życiem. Trzeba rzeczywiście, naprawdę tą drogą iść krok po kroku. Maryja prowadzi skróconą drogą do świętości, ale tylko Ona ją zna i tylko Ona ma od Boga łaskę, że może cię nią poprowadzić. Stwierdzisz rychło, że oddanie to nie tylko nowa forma pobożności, ale nowa forma życia, zdolna rychło i tak całkowicie przeobrazić twe postępowanie, że zgodne będzie z wolą Bożą. Na tej drodze trzeba czasem ponieść pewne ryzyko, jeśli zrozumiesz, że Maryja zażąda od ciebie czegoś trudnego. Oddaj się z pełnym zaufaniem. Gdy tak będziesz realizował swoje oddanie się Matce Boga, Ona szybko obudzi w tobie ducha apostolskiego i zapragniesz prowadzić innych do Chrystusa przez Maryję. Wtedy Najświętsza Dziewica włączy cię w jakąś wspólnotę z innymi, idącymi tą samą „ścieżką" po drodze Maryjnej jak i ty. Będzie was uczyć apostołowania zespołowego.

d) **Oddaj się z pełnym zaufaniem.** Nie żądaj, by Bóg ujawnił Swe plany względem ciebie. Nie chciej wiedzieć, do czego cię Maryja w przyszłości zechce użyć. Proś tylko, byś wiedział co masz czynić, z chwili na chwilę, a przewidywać tylko tu i tam, gdzie taka jest wola Boża. Można powiedzieć, że takie oddanie się Bogu jest oddaniem „na ślepo" (ks. prymas Stefan Wyszyński), zawierzeniem się Bogu przez Maryję „na całego". Ono jest już bardzo bliskie osiągnięcia najwyższego poziomu zjednoczenia się i współdziałania z Bogurodzicą.

e) **Oddaj się Jej bezpowrotnie.** Powiedz Maryi z góry: „Matko, gdybym kiedyś chciał od Ciebie odejść, gdybym się zaczął buntować, że naprawdę wszystko mi zabierzesz, bądź tak dobra i w ogóle nie zważaj na moje protesty."

f) **Oddaj się Maryi całkowicie i zupełnie.** Nie mów, że na wszystko się zgodzisz, ale na to, czy tamto nie. To byłby brak zaufania. Zgódź się na wszystko, także na to, czego się najbardziej boisz, jak choroba czy kalectwo. Ona wie lepiej, co dla ciebie dobre. Przestaniesz się bać takich rzeczy jak: ośmieszenie, krzywda, cierpienie. Gdy to osiągniesz, wtedy twoje oddanie wzniesie się na najwyższy poziom i będzie ono oddaniem doskonałym. Będzie to twoje prawdziwe i doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

Przy każdym z tych przymiotów zastanów się, czy tak chcesz się Maryi oddać. Jeśli tak, to Jej to pokornie i radośnie wypowiedz. Potem stopniowo zgłębiaj te przymioty oddania po uczynieniu kolejnych kroków na drodze Maryjnej. Staraj się przyswoić sobie na każdym jej etapie po dwa przymioty odpowiadające poszczególnym etapom. Na tej drodze możesz wkrótce osiągnąć to, o czym mówi się: być do pełnej dyspozycji Niepokalanej, a Ona sama podda ci sposoby, jak tę dyspozycyjność zrealizować. Może cię Ona też powołać do tego, abyś w tej Jej Maryjnej szkole służby Bogu i bliźnim stał się przewodnikiem dla innych, w Jej „armii" stał się odpowiedzialnym za mniejszy lub większy Jej oddział.

Jaki jest cel oddania?

Cel oddania nie jest inny od głównego celu twego życia. Po co żyjesz na świecie? Bóg dał ci dwa zadania. Wzrost do pełni własnej osobowości dla chwały Bożej i pomoc innym, by osiągnęli swą pełnię. Przez jedno i drugie Bóg otrzymuje największą chwałę. Wzrastasz fizycznie od dziecka do dorosłego człowieka. Wzrastasz umysłowo ucząc się, zdobywając wykształcenie, nabywając życiowego doświadczenia. Tylko w dziedzinie religijnej i moralnej - niestety - często zostajemy na poziomie nierozwiniętych dzieci. Egoista, pyszałek, nieczysty, chciwiec, zazdrośnik, leniwy – to ludzie moralnie niedorozwinięci. Każdy grzech to znak moralnego niedorozwoju: duchowego kalectwa, znak braku pełni człowieczeństwa. Jeśli się oddasz Maryi, Ona ci pomoże wyleczyć się z wad i grzechów. Nie będziesz się musiał wstydzić, że jesteś moralnie niedorozwinięty. Ona ci pomoże dojść do pełni duchowego wzrostu. Nauczy cię wierzyć, ufać i kochać bliźniego. Z Jej pomocą będziesz mógł tak żyć, byś niczego nie musiał żałować. Kto oddaje się Matce Bożej, tym Ona posługuje się dla zbawienia bliźnich. Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi żyjących na świecie. Postanowił jednak, że w zbawieniu muszą mu pomóc sami ludzie. Maryja ma od Boga łaski dla zbawienia wszystkich, ale będzie mogła radować się uratowaniem wszystkich, jeśli znajdzie takich, którzy Jej pomogą. Oddając się Maryi, staniesz się Jej narzędziem w zbawieniu. Ona czeka na takich ludzi. Prosiła w Fatimie, by Jej się oddawać. Ona za twoje oddanie i przez ciebie będzie mogła uratować wielu od potępienia. Czy chcesz być w rękach Maryi narzędziem zbawienia świata?

oprac. ks. Marian Sikora

źródło: ks. Marian Piątkowski: „ABC osobistego oddania się Maryi”

Maryjny maj

Nabożeństwa majowe

Maj w Kościele katolickim jest miesiącem szczególnie poświęconym Matce Najświętszej. To w tym właśnie miesiącu wierni gromadzą się w kościołach lub przed przydrożnymi kapliczkami, śpiewając lub recytując Litanię loretańską. Nabożeństwu towarzyszą także pieśni maryjne, jakże znane i piękne. Po raz pierwszy oficjalnie nabożeństwo majowe odprawiano w Polsce w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w 1852 roku. Po 30 latach trafiło ono już do wszystkich parafii i stało się bardzo popularne. Zasadniczy trzon Litanii loretańskiej stanowią wezwania do Matki Bożej. Dzielą się one na trzy grupy: dogmatyczne - podkreślające miejsce

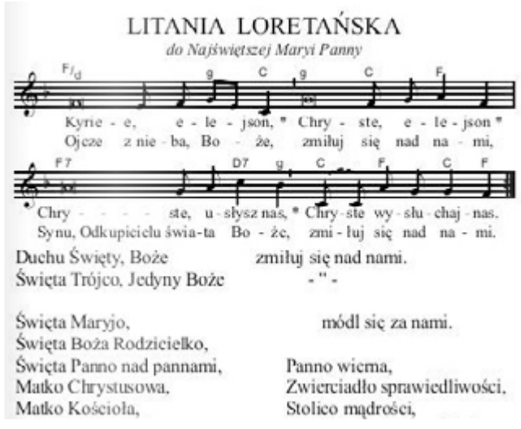

Słynne sanktuarium maryjne we włoskim miasteczku Loreto, a w nim relikwia - Domek Nazaretański (przeniesiony wg podań przez aniołów z Nazaretu), w którym przyszła na świat Maryja. W sanktuarium szczególnie propagowana przez pielgrzymów była litania do Matki Bożej. Przybrała tam ostateczną formę i zaczęła promieniować na cały Kościół, fot. PO

Maryi w dziele zbawienia, historiozbawcze - uwypuklające Jej rolę w całej historii zbawienia oraz eschatologiczne - wskazujące na Maryję jako potężną Orędowniczkę przed Bogiem oraz wzór świętości dla ludu Bożego.

Nabożeństwa majowe odprawiane są w naszym kościele codziennie o godz. 20:30, w Janikowie na sali o godz. 19:00 i w Klinach przy krzyżu na dawnym cmentarzu o godz. 18:00.

Nabożeństwa fatimskie

Inną formą kultu maryjnego są nabożeństwa fatimskie. To pamiątka, a przede wszystkim

Procesja z figurą MB Fatimskiej, maj 2018, fot. GZ

odpowiedź na Jej objawienia w Fatimie w 1917 r. i słowa wypowiedziane do trojga młodych wizjonerów. Przez modlitwę różańcową rozważamy życie i postawę Matki Bożej oraz Jej Syna, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem i ofiarował swoje życie za nas na krzyżu. Na nabożeństwo to składają się zazwyczaj: adoracja Najświętszego Sakramentu, wspólna modlitwa różańcowa, Eucharystia i procesja z figurą Matki Bożej Fatimskiej wokół świątyni lub ulicami parafii. Te nabożeństwa mają swoją szczególną wartość. Odprawiane w rocznice objawień przypominają nam, że ciągle potrzebujemy wracać na właściwą drogę przez podejmowanie pokuty – choćby przez praktykę pięciu pierwszych sobót miesiąca.

Nabożeństwa fatimskie odprawiane są w naszym kościele 13. dnia miesiąca, od maja do października włącznie.

Nabożeństwa wynagradzające

Maryja obiecała, że tym, którzy odprawią nabożeństwo pięciu pierwszych sobót będzie towarzyszyć w godzinie ich śmierci ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia. Istotą tego nabożeństwa jest szczera intencja wynagrodzenia i pocieszenia ukochanej Matki Jezusa. Dlaczego przez pięć sobót? Na to pytanie Łucja otrzymała odpowiedź mówiącą, iż to ze względu na pięć rodzajów zniewag, jakimi ranione jest serce Maryi. Są to obelgi przeciw Niepokalanemu Poczęciu, przeciw Jej Dziewictwu, przeciw Jej Bożemu Macierzyństwu, obelgi obojętności, pogardy, a nawet nienawiści wobec Matki Bożej oraz bluźnierstwa, które znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach.

Warunki nabożeństwa pierwszych sobót:
- spowiedź św. w pierwszą sobotę miesiąca lub wcześniej,
- Komunia św. w pierwszą sobotę miesiąca,
- różaniec (jedna część) w pierwszą sobotę miesiąca,
- piętnastominutowe rozmyślanie np. nad pierwszą tajemnicą radosną.

Przypomnienie tego nabożeństwa, po kolejnym poświęceniu się Polski Niepokalanemu Sercu Maryi (1946 r. i 2017 r.), nabiera szczególnego znaczenia. Stanowi ono bowiem istotę przesłania Matki Bożej i jest wezwaniem skierowanym do każdego z nas. Jeśli mówimy o pobożności fatimskiej, to nie możemy jej utożsamiać jedynie z 13. dniem miesiąca. Nie wypełnimy fatimskiego przesłania, jeśli nie będziemy wynagradzać Niepokalanemu Sercu Maryi.

Przy kapliczce na szlaku Kicin-Wierzenica, fot. GZ

Pielgrzymka do Wierzenicy drogą tajemnic różańcowych

Tradycyjnie już, 1 maja udajemy się w pieszej pielgrzymce do Wierzenicy. Przypomnijmy, że w niedzielę, 2 października 2016 roku, miało miejsce uroczyste poświęcenie kapliczek różańcowych na trasie Kicin-Wierzenica-Kicin. Na szlaku pielgrzymi odmówili wspólnie jedną część różańca. W połowie drogi nastąpiło spotkanie z ks. proboszczem i parafianami z Wierzenicy. Wspólnej modlitwie przewodniczył bp Grzegorz Balcerek. Po modlitwie był słodki poczęstunek przygotowany przez parafian z obu miejscowości. Od tego momentu kontynuujemy corocznie zwyczaj majowego pielgrzymowania do wierzenickiej parafii.

Dla porządku podajemy, że **3 maja** przypada uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, **24 maja** - wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych (Matki Kościoła) i **31 maja** - święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

oprac. G.Z.

Z okazji imienin

Księdzu Proboszczowi z serca życzymy, aby zawierzywszy się Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi, miał niezachwianą pewność, że Ona zatroszczy się o wszystkie sprawy ziemskie Księdza i parafii, a nade wszystko pomoże Księdzu w drodze do zbawienia!

Redakcja, 3 maja 2019 r.

Wszystkim Mamom z okazji ich święta…

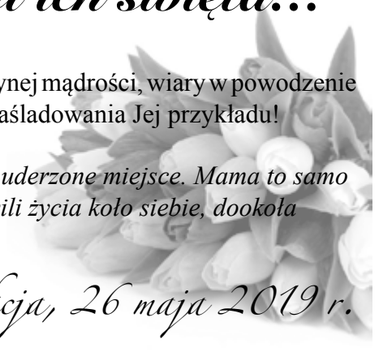

życzymy serdecznie, aby nigdy nie zabrakło im cierpliwości, matczynej mądrości, wiary w powodzenie dobrego wychowania pod okiem Najlepszej z Matek oraz sił do naśladowania Jej przykładu!

Mama to miękkie ręce. Mama to melodyjny głos, to chuchanie na uderzone miejsce. Mama to samo dobro i sama przyjemność. Coś, co dobrze jest mieć w każdej chwili życia koło siebie, dookoła siebie, gdzieś na horyzoncie.
M. Wańkowicz

Redakcja, 26 maja 2019 r.

Z cyklu „W obronie życia i rodziny”

Ważne fundamenty – okres prenatalny w życiu człowieka

Już w samym poczęciu człowiek jest powołany do wieczności w Bogu.
św. Jan Paweł II, „List do Rodzin”

W dawnych Chinach w momencie narodzin dziecko liczyło już sobie jeden rok życia, co wskazywało na to, że okres prenatalny był traktowany - bardziej niż na to wskazuje współczesny sposób obliczania wieku dziecka - jako czas intensywnego rozwoju zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Współcześnie dzięki kolejnym badaniom naukowym odkrywamy coraz bardziej, jak wiele potrafi ten, rozwijający się przez dziewięć miesięcy w ciele swojej matki, mały człowiek. W momencie urodzenia nie jest wcale, jak można by błędnie sądzić „czystą kartą”, ale ma już na swoim koncie wiele doświadczeń i umiejętności, które dalej rozwija po urodzeniu.

W okresie ciąży (40 tygodni +/- 2 tyg.) z jednej zapłodnionej komórki jajowej powstaje, zdolny do samodzielnego życia poza organizmem matki, organizm składający się z ok. 200 milionów różnorodnych komórek. Dzięki wszystkim bodźcom, które przed narodzinami docierały do jego układu nerwowego, a także dzięki licznym i różnorodnym ćwiczeniom, jakim podlegało jego ciało, jest świetnie przygotowany do funkcjonowania w zewnętrznym świecie i zadziwiająco wiele już potrafi.

„Kompetentny” noworodek po urodzeniu przede wszystkim kontynuuje naukę tego, co rozpoczęło się w okresie prenatalnym. Jest aktywny i przejawia indywidualne cechy (co pozwala odróżnić go od innych dzieci, mimo pozornie bardzo dużego podobieństwa do innych nowonarodzonych niemowląt!) zarówno w swym wyglądzie, jak i zachowaniu. Osiągnięcia rozwojowe sprzed urodzenia pozwalają mu na dobrą adaptację do świata, sprawną w nim orientację i kontakt zarówno ze światem przedmiotów, jak i – co dla niego w tych pierwszych tygodniach po narodzinach jest najważniejsze – ze światem ludzi, w tym głównie z matką i ojcem.

Rozwój dziecka od momentu poczęcia do narodzin dzieli się na trzy fazy – trzy wielkie kroki rozwojowe ku samodzielnemu funkcjonowaniu:

I. Powstawanie tzw. listków zarodkowych (trwa ok. 2 tygodnie) - wtedy to zapłodniona komórka jajowa ulega licznym podziałom i zagnieżdża się w ściance macicy.

II. Faza embrionalna (trwa ok. 6 tygodni), w której kształtują się wszystkie niezbędne dla życia narządy, a np. bicie serca można wykryć już od 4 tygodnia życia dziecka; pod koniec tego stadium widoczne są już zawiązki palców rączek i nóżek, oczy, powieki, nos, usta, małżowiny uszu, podstawowe części układu nerwowego.

III. Faza płodowa (trwa ok. 7 miesięcy), kiedy to następuje intensywny wzrost i usprawnianie wszystkich narządów i układów funkcjonalnych organizmu dziecka.

Dziecko rozwija się w ciele swojej mamy. Stanowi ono jego pierwszy dom, w którym panują optymalne warunki do wszechstronnego rozwoju. Od momentu poczęcia dziecko i mama współistnieją, komunikując się ze sobą na zasadzie wzajemności oddziaływania, co oznacza, że nie tylko matka wpływa na swoje dziecko, ale i dziecko oddziałuje na swoją mamę. Tak ścisła unia dziecka z matką i to doskonałe współistnienie ciągle są dla świata nauki tajemnicą, nie znamy bowiem

dokładnie mechanizmu, dzięki któremu organizm matki nie odrzuca obcego immunologicznie organizmu dziecka (jak byłoby to w przypadku przeszczepu obcych tkanek).

Dziecko sygnalizuje matce swoje potrzeby (kręceniem się, kopaniem, nasilaniem ruchu piąstek czy stópek). W swoisty sposób zatem komunikuje się z nią i jeśli mama trafnie odczytuje te sygnały i trafnie na nie reaguje, to są to podwaliny pod bliską relację, która jest dalej kształtowana i wzmacniania po narodzinach. Dziecko uczy się wtedy podstaw dialogu w kontakcie z drugim człowiekiem, opanowuje ważną we wszystkich jego dalszych kontaktach społecznych zasadę wzajemności. W tym wczesnym okresie rozpoczyna się też budowanie przywiązania do matki, które jest źródłem poczucia, że świat jest miejscem dobrym i bezpiecznym a inni ludzie są tymi, którym można ufać, na których opiekę, wsparcie i miłość można liczyć. Matka w tym okresie spełnia rolę nie do przecenienia, w której nikt nie może jej zastąpić. To ona jest całym światem dziecka, podstawowym i jedynym środowiskiem jego rozwoju. I to z tego powodu musi ona tak bardzo dbać nie tylko o swoje zdrowie i kondycję fizyczną; o to, co je i w jakim otoczeniu przebywa, ale także o swoje samopoczucie psychiczne.

Dziecko na różne – oczywiście niewerbalne - sposoby komunikuje się z mamą, daje jej odczuć swoją obecność, „informuje" o okresach swojej aktywności i uspokojenia, o swoim stanie. Komunikacja ta przebiega różnymi drogami:

1) Droga neurohormonalna: od momentu poczęcia dziecko „dba" - wywołując w ciele mamy rewolucję hormonalną - o to, by jego potrzeby związane ze wzrostem organizmu były zaspokojone. Przez pępowinę i łożysko wraz ze strumieniem krwi dociera do dziecka tlen, pożywienie i komplet hormonów, które są fizycznym „wskaźnikiem" matczynych emocji. Tą drogą matka „informuje" dziecko o swych nastrojach i emocjach. Język biochemiczny umożliwia dialog emocjonalny z matką. Dziecko odmiennie reaguje na doznawany komfort i dyskomfort, sygnalizuje swoje potrzeby. Matka odczytuje je i nadaje im znaczenie reagując np. poprzez zmianę pozycji swego ciała, zjedzenie posiłku, wypoczynek lub zwiększenie dawki ruchu (spacer, pływanie, gimnastykę). Stąd ważne dla dobrostanu dziecka jest, by mama była wypoczęta, spokojna, unikała sytuacji powodujących zdenerwowanie, ale też, by nauczyła się, jak radzić sobie w sytuacjach, w których to zdenerwowanie jest nieuniknione.

2) Droga behawioralna czyli zmiany w zachowaniu dziecka: od ok. 18. do 20. tygodnia ciąży matka może wyczuć ruchy dziecka, które z czasem przybierają na sile. Dziecko jest zdolne do dość silnych kopnięć, które mogą być także widoczne dla oka obserwatora, czy wyczuwalne dla osoby przykładającej rękę do brzucha mamy. Matka stopniowo uczy się rozumienia, co sygnalizują w danym momencie ruchy dziecka, może też je stymulować poprzez pocieranie, głaskanie brzucha, czy delikatne pukanie. Pod względem aktywności ruchowej matka i dziecko są bardzo

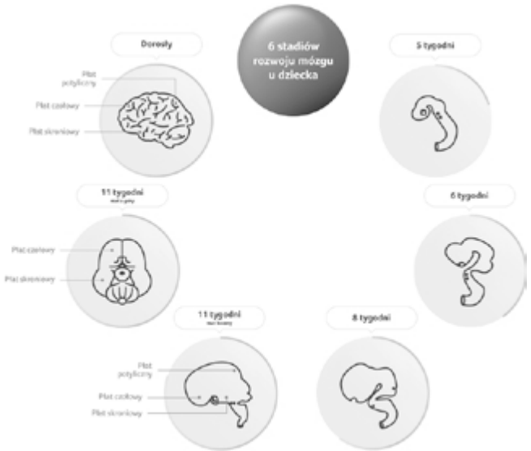

dobrze zharmonizowani, co oznacza, że ruchy ciała matki hamują ruchy dziecka, a zaprzestanie przez nią ruchu pobudza z kolei dziecko do poruszania się. Jednak ani matka zbyt aktywna, ani też matka unieruchomiona nie stymuluje optymalnie rozwoju dziecka, które do swego harmonijnego rozwoju potrzebuje naprzemiennie aktywności i odpoczynku. Od ok. 26. tygodnia ciąży można wyodrębnić wyraźnie stany snu i czuwania. Dziecko zaczyna już wtedy mieć swój własny, charakterystyczny dla siebie rytm dobowy. W 32. tygodniu można zaobserwować zarówno fazę snu REM (ang. *rapid eye movement* - faza szybkich ruchów oczu, faza snu aktywnego) czyli tę, w której miewamy marzenia senne, jak i fazę snu typu nie-REM (snu wyciszonego). Mama może coraz wyraźniej odróżniać u swego dziecka stany odpoczynku i wzmożonej aktywności.

3) Droga kontaktu psychicznego: między matką a dzieckiem istnieje bardzo ważna droga łączności psychicznej, której siły oddziaływania na zdrowie dziecka i jego rozwój nie sposób pominąć. Pozytywne myśli i wyobrażenia matki dotyczące rozwijającego się w jej ciele dziecka, otwartość na różne, nie zawsze przyjemne doświadczenia macierzyńskie, radosne oczekiwanie zbliżających się narodzin i kolejnych etapów rozwoju potomka, niezakłócone nadmiernym niepokojem (bo drobne troski i zmartwienia nie omijają nikogo) współtworzą kontekst korzystny dla rozwoju dziecka i w okresie przed narodzeniem, i po nim. Pod względem kontaktu z nienarodzonym dzieckiem matka jest osobą uprzywilejowaną, ale część z form komunikacji dostępna jest także ojcu. Bliska, częsta obecność ojca nie tylko stanowi nieocenione źródło wsparcia dla matki dziecka, ale też buduje kontakt z samym dzieckiem.

Dziecko jest istotą odbierającą różnorodne wrażenie zmysłowe i reagującą na nie już przed urodzeniem. Dlatego liczba docierających do niego bodźców, ich natężenie oraz jakość są niezwykle istotne dla jego prawidłowego rozwoju.

Wzrok jest w momencie urodzenia rozwinięty w stopniu pozwalającym dziecku kierować się w stronę innych ludzi. Ale dużo wcześniej dziecko reaguje na światło, które poprzez powłoki brzuszne widziane jest przez nie jako czerwona poświata. Już w łonie matki można zauważyć u dziecka ruchy gałek ocznych występujące w ciemności, co oznacza, że nie są one tylko reakcją na bodźce, ale że dzieci ćwicząc te ruchy przygotowują się do badania przedmiotów ze swego otoczenia.

Układ słuchowy w porównaniu ze wzrokowym w momencie urodzenia jest bardziej zaawansowany w rozwoju. Narząd słuchu i ośrodki słuchowe w mózgu wykazują wyraźną aktywność. Dziecko reaguje na dźwięki wzmożonymi ruchami swojego ciała, zmianami akcji serca, rytmu ruchów klatki piersiowej (i to niezależnie od reakcji matki). Najpierw jest wrażliwe na wibracje, potem na silne, pojedyncze dźwięki, a następnie na coraz bardziej subtelne. Rośnie zatem stopniowo jego wrażliwość słuchowa. Stąd ważne jest otaczanie maluszka przyjaznymi dźwiękami: mówienie do niego, śpiewanie mu, słuchanie muzyki, przy czym - jak się okazuje - dzieci wolą muzykę spokojną, o stałym rytmie i tempie podobnym do częstotliwości uderzeń serca dorosłego człowieka.

W życiu płodowym jednym z najczęściej i najlepiej słyszanych dźwięków jest głos matki. Wynikiem oddziaływania jej głosu jest z pewnością to, że noworodki preferują głos dorosłych kobiet, wolą go od innych ludzkich głosów (dziecięcych, męskich). Noworodki wolą słuchać opowiadania czytanego przez matkę na głos w okresie przed porodem, niż opowiadań, których nigdy wcześniej nie słyszały. A po narodzinach wolą słuchać melodii wielokrotnie nuconej przez matkę w okresie ciąży, niż innych. Kiedy noworodki w okresie ciąży słuchały fragmentów muzyki klasycznej lub jazzu, zależnie od upodobań matki i potem usłyszą je po urodzeniu, zdecydowanie wolą urywki, które są już im znane. Można zatem powiedzieć, że już od tego momentu kształtujemy gusta muzyczne i czytelnicze swego dziecka. Dzieci odbierając dźwięki mowy wolą słuchać języka, którym matka mówiła w okresie ciąży, a nie języka obcego. Po urodzeniu łatwiej uczą się tego języka, którego słuchały przed urodzeniem. W środowisku dwujęzycznym dziecko uczy się zatem szybciej tego języka, którym mówiła matka będąc w stanie błogosławionym. W „spadku" po okresie prenatalnym zostaje nam pamięć dźwięków środowiska śródmacicznego, także uderzeń serca. Słuchanie bicia serca uspakaja noworodki, uspokajająco działa również tykanie zegara, szum fal morskich, wsłuchiwanie się w rytm oddechu śpiącego obok taty.

Dotyk jest najbardziej „rozległym" zmysłem, pozwala dziecku odczuć „świat na własnej skórze". To dla niego źródło pierwotnych wrażeń tego, że jest, że istnieje. Środowisko śródmaciczne dostarcza różnorodnej stymulacji dotykowej, dziecko dotyka ścian macicy, pępowiny, łożyska, siebie, a zwłaszcza swojej twarzy, która na dotyk jest szczególnie wrażliwa. Początkowo reakcje ruchowe są globalne, tzn. dziecko reaguje podobnie na różne bodźce. Z czasem pojawiają się reakcje specyficzne związane z miejscem podrażnienia. Powieka pod wpływem dotknięcia zaciska się, a dłoń zwija się w piąstkę, skurcze ciała dziecka wskazują, że reaguje ono na ból.

Od 3. miesiąca życia płodowego dziecko różnicuje podstawowe smaki - zauważono, że częstość połykania wód płodowych zależy od ich smaku. Jak wszystkie dzieci, także te jeszcze nienarodzone preferują smak słodki - im słodsze wody, tym wolniej je połykają,

dokładniej smakują. Natomiast gorzki, słony czy kwaśny smak działają przeciwnie czyli hamują połykanie. Również prenatalne doznania węchowe i zapachowe są zapamiętywane – to dlatego po urodzeniu noworodek rozpoznaje matkę po jej charakterystycznym zapachu.

W okresie płodowym dziecko intensywnie ćwiczy ruchy związane z ważnymi po urodzeniu funkcjami życiowymi. Np. już w 13. tygodniu pojawiają się spontaniczne, „próbne" ruchy oddychania, polegające na skurczu klatki piersiowej, a w 15. tygodniu ruchy nabierania i wypierania wód płodowych. Zapisy USG pozwalają zaobserwować zachowania przybierające formę ssania, oddychania, płaczu. Dziecko „trenuje" swoje mięśnie, macha rączkami i nóżkami, obraca się, koziołkuje, zamyka i otwiera piąstki. Jego ruchy mają charakter spontaniczny, ale stanowią też reakcję na bodźce zewnętrzne. U czteromiesięcznego płodu wyróżniono aż 15 różnych schematów ruchowych, m.in. pobieranie - wydalanie płynu owodniowego, przeciąganie się, obroty, ssanie kciuka.

Pamięć prenatalnego okresu życia dotyczy też odczuć dziecka z poziomu mięśniowego, czego wyrazem jest przyjmowanie pozycji płodowej po urodzeniu i później, szczególnie w momentach trudnych przeżyć. Pamięć ograniczonej – i dającej bezpieczeństwo - przestrzeni wokół ciała wyraża się w odczuciu odprężenia, relaksu, jaki daje odpoczynek w dużym i miękkim fotelu. Z kolei pamięć środowiska wodnego sprawia, że lubimy odpoczynek w wannie, a pamięć rytmicznego kołysania ciała widać w usypiającym działaniu kołyski, hamaka, bujanego fotela, czy nawet w kołysaniu się na krześle, gdy chcemy się uspokoić.

O rozwijającym się pod sercem matki dziecku można pisać bardzo wiele, ale ze względu na ograniczoną objętość tego tekstu pozwolę sobie zakończyć podsumowaniem: rozwijające się w łonie kobiety życie jest cudem i tajemnicą, niezależnie jak wiele o nim już wiemy, dlatego tak duża odpowiedzialność, ale też łaska jest udziałem rodziców, którym Bóg powierza i zawierza nowe życie, życie swojego kolejnego, Bożego dziecka.

Karolina Appelt

O katedrze Notre Dame i nie tylko

Być może nigdy nie poznamy przyczyny pożaru paryskiej katedry Notre Dame, być może w chwili wydania bieżącego numeru NP światło dzienne ujrzą kolejne istotne szczegóły tej tragedii. Nie ulega jednak wątpliwości, że chyba każdy, do którego dotarła ta informacja doświadczył w jakiś szczególny dla siebie sposób poczucia niedowierzania, bezsilności, rozpaczy, lęku...

Pożar katedry Notre Dame, 15.04.2019 r.

Szczególnie uwidaczniało się to na twarzach bezpośrednich świadków tego wydarzenia.

Jestem wstrząśnięty obrazem płonącej katedry Notre Dame w Paryżu. Na naszych oczach ginie religijne i kulturalne dziedzictwo Europy i świata. Choć płoną bezcenne zabytki dziedzictwa europejskiego, wierzymy, że duch Francji i chrześcijańskiego świata pozostanie nienaruszony - napisał abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w liście skierowanym na ręce abpa metropolity Paryża, Michela Aupetit'a.

Przypomnijmy tylko, że 17 marca wybuchł równie groźny pożar w kościele pw. św. Sulpicjusza, który jest drugim pod względem wielkości kościołem katolickim, po katedrze Notre Dame, w Paryżu (późniejsze śledztwo wykazało, że został wzniecony celowo).

Pamięć przywołuje w tym momencie inne wielkie pożary, znane z autopsji, wspomnień lub po prostu z historii i to całkiem odległej.

Wielki pożar Rzymu (łac.: *Magnum Incendium Romae*) – w 64 r. strawił dużą część miasta. Trwał pięć i pół dnia (!). Tylko cztery z czternastu dzielnic ówczesnego Rzymu uniknęły zniszczeń, trzy zostały kompletnie strawione przez ogień, zaś kolejnych siedem zostało poważnie zniszczonych. Zgodnie z przekazem Tacyta, część ludu obwiniała o podpalenie Nerona, który - chcąc się oczyścić - przerzucił oskarżenie na chrześcijan.

Niepowetowaną stratę przyniósł cywilizacji pożar olbrzymich zbiorów biblioteki aleksandryjskiej. Za jej głównego założyciela (III w. p.n.e.) uważa się Ptolemeusza II. Główna biblioteka tzw. bucheion była miejscem, do którego dostęp mieli tylko uczeni. Dla wszystkich ludzi, za czasów panowania Ptolemeusza III, otworzono „siostrzaną" bibliotekę publiczną zwaną srapeum. Przyjmuje się, że w swym szczytowym rozwoju biblioteka aleksandryjska posiadała 700 tysięcy skatalogowanych zwojów papirusu. Zniszczenie jej zasobów można uznać za jedną z największych strat w historii starożytnego świata. Za głównego winowajcę zniszczenia biblioteki uważany jest Juliusz Cezar, który walczył o władzę z Pompejuszem. W 47 r. p.n.e., dbając o własne bezpieczeństwo, nakazał spalić egipską flotę znajdującą się w porcie. Ogień jednak szybko wymknął się spod kontroli i przeniósł się na tę część miasta, która znajdowała się najbliżej portu i biblioteki. Podczas pożaru został zniszczony magazyn rękopisów i skład z ok. 400 tysiącami papirusowych zwojów. Legenda głosi również, że do ostatecznego zniszczenia biblioteki przyczynił się muzułmański władca – Kalif Omar, który po zdobyciu Aleksandrii postanowił ocalałe częściowo zbiory całkowicie zlikwidować.

Pożary nie omijały także polskich metropolii i funkcjonujących w nich zabudowań. Za czasów panowania króla Zygmunta III Wazy taką pożogą objęty został w 1649 r. zamek wawelski w Krakowie. Najbardziej stan rezydencji pogorszył się w czasie potopu szwedzkiego, w połowie XVII i później na pocz. XVIII w., kiedy zamek okupowały wrogie wojska, rabując go i niszcząc. W 1702 r. pijani szwedzcy żołnierze, którzy przejęli budowlę wraz z całym wzgórzem, rozpalili w jednej z komnat ognisko, powodując trwający tydzień pożar zamku. Zniszczył on wszystkie pomieszczenia w skrzydle północnym zamku i większą część skrzydła wschodniego, a także dachy.

Jednak obraz podobnych tragedii nie byłby pełny, gdyby nie przywołać wydarzeń, jakie miały miejsce pod koniec II wojny światowej w Poznaniu. Katastrofalny pożar katedry w 1945 r. przewyższył swymi rozmiarami skutki pożarów z wieków poprzednich. W przeddzień zajęcia tej dzielnicy przez wojska rosyjskie katedra spłonęła.

Katedra poznańska pod koniec II wojny św. przed pożarem

W czwartek 15 lutego 1945 r. o godz. 17 rozległy się dwa wystrzały pobliskiej artylerii i niebawem cała katedra stanęła w ogniu. Świątynia płonęła przez cały dzień i noc. Pastwą płomieni padły dwie wieże z dzwonami, dachy, organy, urządzenia wnętrza, ławy, stalle, ambona. Pozostały nagie mury. Wśród kilkotygodniowych działań wojennych z zastosowaniem pocisków armatnich i bomb lotniczych nadwyrężone i wstrząśnięte zostały mury katedry, osłabione już w swych fundamentach nadmiernym i zbyt silnym ruchem

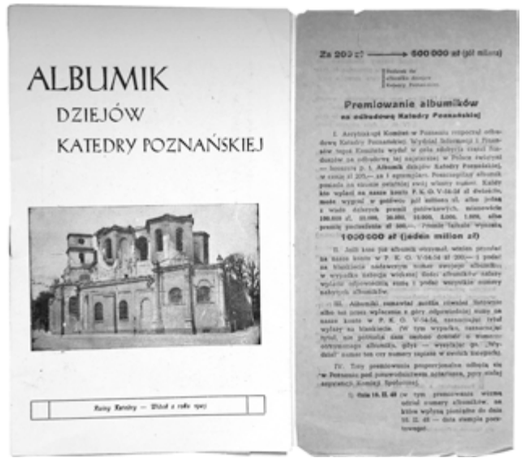

ciężkich pojazdów transportowych i sprzętu wojennego, od roku 1939 począwszy. Na szczęście ocalały bez poważniejszych uszkodzeń wszystkie kaplice, zwłaszcza „złota", oraz ołtarze i pomniki. *Wieże zapalone pociskami armatnimi spłonęły i runęły na plac Katedralny (...) Główna nawa była wypalona, sklepienia i ściany nadniszczone, a skarbiec i wszystkie ołtarze ograbione. Ocalały natomiast - w niewielkim stopniu naruszone! - wszystkie kaplice* - wspominał widok katedry w 1945 r. arcybiskup Walenty Dymek.

Rachunek wojennych strat katedry (wliczono w niego także wszystko to, co Niemcy wywieźli w czasie wojny z kościoła i skarbca) wyniósł ok. 3,5 mln zł. w złocie.

Wierzę, że szept Katedry jest w ciszy
Wierzę, że światło w mroku
Wierzę we wzniosłość i nieśmiertelność.
Wierzę w Miłość między witrażem a ołtarzem
I w to, że kiedy milkną katedralne dzwony
Serce i dusza jej nie ginie.
Wierzę kolanom i wzniesionym oczom
I katedralnym murom
Co jak ramiona matki ogarniają.
Wierzę, że płonie milionami uniesień i litanii
Ale nie pochłonął jej ogień wojny i nienawiści.
Wierzę, że z miłości do krzyża stworzona
Zawsze będzie tak samo jak kiedyś
Stabat Mater.

Po wyzwoleniu Poznania przystąpiono do odbudowy Ostrowa Tumskiego. Dzięki ofiarności wielu dobroczyńców - najpierw seminarium duchownego i pałacu arcybiskupiego, w następnej kolejności - kościoła. Odbudowaną siłami wiernych katedrę uroczyście oddano parafii w 1956 roku.

oprac. G.Z.

Źródła: http://www.wkn.com.pl/wp-content/uploads/2009/10/katedra-plomien-wiary-2006.pdf; Wyd. Arcybiskupi Komitet Odbudowy Katedry Poznańskiej, *Albumik dziejów katedry poznańskiej,*1947;
wiersz: Dagmara Walczyk, *Katedralne Credo.*

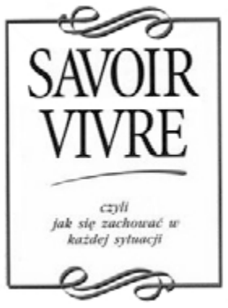

Savoir vivre w odcinkach

Odcinek XI
I Komunia Święta

Nadszedł w końcu miesiąc maj. Agatka codziennie podchodziła do wiszącego w klasie kalendarza i odliczała dni do swojej Pierwszej Komunii Świętej. Pani katechetka była bardzo dumna ze swojej podopiecznej, bo Agatka była dziewczynką uduchowioną i wrażliwą, co nie przeszkadzało jej być przy tym bardzo ciekawską osóbką. Po każdej katechezie Agata przychodziła do swojej pani i zadawała setki pytań.

- Proszę pani, co zrobić, jak się Pan Jezus przyklei do podniebienia? A czy lepiej mieć oczy zamknięte, czy otwarte? Co zrobić, gdy świeca zgaśnie? Czy modlitwę po Komunii przeczytać z książeczki, czy można podziękować swoimi słowami?

Pani Beata zawsze cierpliwie odpowiadała, że hostia sama rozpuści się w buzi, że świec w tym roku nie będzie podczas uroczystości, że modlitwę można przeczytać, ale równie pięknie jest podziękować Bogu własnymi słowami, a oczami zamkniętymi, czy otwartymi nie trzeba się wcale przejmować, bo Duch Święty i tak wszystkim pokieruje.

Tymczasem w domu Agatki trwały ostatnie przygotowania. Zgodnie z zasadami savoir vivre'u na kilka miesięcy wcześniej rodzice rozesłali pocztą eleganckie zaproszenia na uroczystość Pierwszej Komunii Świętej ich córki, Agaty. W pierwszej kolejności zaproszono rodziców chrzestnych, a właściwie mamę chrzestną z mężem i dziećmi i żonę zmarłego wcześniej ojca chrzestnego Agaty wraz z dziećmi. Dziadkom wręczono zaproszenia - nie było potrzeby ich przesyłać, bo mieszkali blisko. Rodzice - Maria i Józef zaprosili też swoje rodzeństwo i przyjaciół, którzy byli ich świadkami ślubu oraz najbliższe kuzynostwo czyli niezamężne kuzynki wraz z narzeczonymi. Kuzyn, który był w separacji z żoną został zaproszony sam.

Agata chciała koniecznie zaprosić też swojego najlepszego kolegę, Stasia z rodzicami, ale mama wytłumaczyła jej, że to bardzo rodzinna uroczystość i że rodzice Stasia mogą poczuć się na przyjęciu niezręcznie wśród obcej rodziny.

Po uroczystości w kościele zaplanowano oczywiście obiad i kawę. Maria i Józef postanowili ten świąteczny poczęstunek zorganizować w domu, aby owemu doniosłemu wydarzeniu towarzyszyła prawdziwie rodzinna atmosfera. Uznali też, że przy takiej okazji, dając dobry przykład młodzieży, należy zrezygnować z podawania alkoholu.

Zaproszenia z prośbą o potwierdzenie uczestnictwa rozesłano i po tygodniu Maria miała już zwrotne odpowiedzi, kto przyjedzie, komu potrzebna pomoc w załatwieniu noclegu, czy transportu. Agatka zauważyła, że do mamy często dzwonią kuzynki i ciocie, a wówczas mama coś konspiracyjnie szepcze do słuchawki. Tymczasem Maria odpowiadała rodzinie, która podpytywała się, jaki sprawić Agacie prezent z okazji Pierwszej Komunii Świętej. W dawniejszych czasach takim typowym prezentem z tej okazji był złoty medalik, zegarek, rower, czasem gotówka w kopercie. Dziś w dobrym zwyczaju jest sprawić dwa prezenty, taki który ucieszy dziecko i drugi który wpłynie na dalszy rozwój duchowy dziecka. Do prezentów dołącza się telegram lub oprawiony obrazek z motywem religijnym czyli gustowną pamiątkę I Komunii Świętej. Kwota, która zostanie wydana na prezenty powinna zależeć od możliwości finansowych darczyńców i nie może być w żaden sposób narzucana przez rodziców dziecka.

Agatka często otwierała szafę w pokoju i oglądała swoją albę i elegancką białą sukienkę na tzw. przebranie. Cała rodzina miała już przygotowane piękne, pastelowe stroje. Mama wytłumaczyła jej, że tak bardzo lubiana przez panie czerń nie pasuje na taką uroczystość. W tym dniu biel i pastele są kolorami wiodącymi zarówno w ubiorze, jak i w dekoracjach w kościele i na przyjęciu.

- Mamo - zapytała Agatka - co się stanie, jak przydepnę i pobrudzę albę? Czy Pan Jezus nie będzie się gniewać?

- Myślę, że nie będzie się gniewać – Maria spojrzała na córkę z czułością i dodała – Pan Jezus inaczej patrzy na nas. Na pewno nie zauważy przybrudzonej alby, ale Twoją czystą duszę córeczko.

- Już nie mogę się doczekać, kiedy spotkam Pana Jezusa w Komunii Świętej – odpowiedziała Agatka - ale na wszelki wypadek jeszcze trochę doczyszczę moją duszę – dokończyła, biorąc do ręki różaniec i książeczkę do nabożeństwa.

Barbara Kołecka-Herman

EDK to nieustanny dialog z żywym Bogiem w czasie drogi

Każdy z uczestników przeżył EDK na własny sposób, bo każdy z nas posiada inną wrażliwość i duchowość. Kluczowe jest podjęcie wyzwania, bez względu na to, czy dotrzesz do XIV stacji, czy też zakończysz drogę krzyżową na 20. kilometrze.

Tegoroczne EDK pochłonęło mnie bez reszty. Grupa inicjatywna to sześć osób. Praca nad projektem trwała od początku 2019 roku. Było wiele zadań - poznawanie i tyczenie trasy, jej inwentaryzacja i opis, wielokrotne sprawdzanie już w terenie, przygotowanie banerów, tablic informacyjnych i profilu na Facebooku. Nasza praca to ciągłe konsultacje i poszukiwanie rozwiązań. Tu z pomocą przychodzą ludzie z doświadczeniem, wieloletni liderzy tras, którzy służą radą bez względu na godzinę i problem, z którym dzwonisz. Aby mogła zaistnieć trasa, osoby, które ją tworzą biorą obowiązkowo udział w spotkaniu formacyjnym. To ciekawe i wartościowe doświadczenie. Mieliśmy możliwość poznania ks. Jacka Stryczka, który EDK powołał do życia.

Jednym z kluczowych zadań jest organizacja Mszy Świętej. Wymarzyłem sobie, że po Mszy wyjdziemy z katedry gnieźnieńskiej, bo tu

„wszystko” się zaczęło i dotrzemy do Kicina, bo tu jest nasz dom i miejsce, które kochamy. Dodatkową motywacją był fakt, że Kicin przygotowywał się w owych dniach na Misterium Męki Pańskiej. Marzenie wydawało się być realne z uwagi na wielkie wsparcie ks. proboszcza Mariana Sikory,

który zajął się sprawami związanymi z organizacją i ustaleniem terminu Mszy Świętej. Ksiądz proboszcz wspólnie z ks. Jerzym Stachowiakiem oraz trzecim kapłanem celebrował Mszę Świętą. Wielkie podziękowania składamy również za obecność na Mszy Świętej ks. prymasa Wojciecha Polaka, który wsparł uczestników drogi krzyżowej słowem i modlitwą. To był dla nas wielki zaszczyt. Nie zabrakło również Chóru Arsis. Jego udział podniósł rangę wydarzenia religijnego, jakim było nasze kicińskie EDK. Zaproszenie do wspólnej drogi przyjęło 46 osób i jak na tak długi dystans do pokonania (52,6 km), to sporo. Wiek uczestników był bardzo zróżnicowany - od osiemnastolatków do osób bardzo dojrzałych. Większość stanowiły osoby, które taką trasę pokonywały pierwszy

raz w życiu. Wśród nich byłem i ja. Znalazło się również kilku „weteranów”. Tak zwani „nowi” pędzili, bo już pierwszy z nas dotarł do Kicina około godz. 5.30. Kolejni płynęli falą, aż do godzin południowych. Każdy idzie w swoim tempie, samotnie lub w małej grupie.

Duchowość EDK jest niepowtarzalna i to, co się dzieje z człowiekiem, który z jakiegoś powodu idzie i pokonuje zmęczenie, ból i całego siebie jest być może niezrozumiałe dla ludzi niezaangażowanych w to szlachetne przedsięwzięcie. Gdy na koniec idziesz od Wierzenicy (stacji XIII), widzisz wzgórze kicińskiego kościoła i ostatni krzyż na swojej drodze krzyżowej, patrzysz na niego przez kilka minut, masz świadomość i wagę krzyża w życiu. W tamtej chwili wydajesz się spełniony i mimo że ciało ma dosyć, duch jest wielki i on to każe nam wracać na drogę krzyżową w przyszłym roku.

Mamy nadzieję, że EDK wpisze się na stałe w kalendarz wydarzeń religijnych Kicina jako wstęp do przygotowania do Wielkiego Tygodnia. Na koniec pragnę Was zaprosić do wspólnej drogi w 2020 roku, **bo warto żyć ekstremalnie**. Doceniając wagę bezinteresownego zaangażowania osób pomagających i współtworzących to dzieło, pragnę wszystkim serdecznie podziękować. Bóg zapłać!

Tadeusz Soiński
fot. BK-H, GZ

Od św. Wojciecha do św. Józefa
Kicińska Ekstremalna Droga Krzyżowa 2019

O Ekstremalnej Drodze Krzyżowej słyszałem od kilku lat, jednak jakoś nie potrafiłem się zdecydować na taką wyprawę. Było kilka przyczyn, które odwodziły mnie od tej decyzji, a główną z nich była chyba ta, że bałem się, że będzie to próba jedynie fizycznego mierzenia się ze sobą. Nie chciałem, by kierowały mną takie motywy. Obawy te wynikały stąd, że od kilku lat biegałem na dłuższych dystansach, biorąc udział w półmaratonach i maratonach i czułem w sobie odruch podejmowania wyzwań, lecz wynikało to z chęci testowania mojej kondycji fizycznej, a nie duchowej.

Gdy w tym roku zaczął się Wielki Post, jakoś nie myślałem, co zrobię w sprawie EDK aż do momentu, gdy u nas w Kicinie padło ogłoszenie z ambony, że tym razem ta niezwykła wędrówka będzie wiodła szlakiem z Gniezna do Kicina. Wiedziałem, że z tego właśnie powodu jestem gotów na podjęcie tej decyzji, lecz wstrzymywałem się z tym do wieczora, gdy miało się odbyć spotkanie organizacyjno-informacyjne dla chętnych. Tego dnia nasz kościelny, Wojciech Sobański zapytał mnie wprost: „idziesz?”, a w jego głosie zabrzmiał ton nie tyle zaciekawienia, co wyzwania, jak gdyby chciał powiedzieć: „czy zmierzysz się z tym trudem?” Znając Wojtka wiedziałem, że pyta, czy chcę podjąć tę ofiarę, na co niemal automatycznie odpowiedziałem: „pewnie”. I w ten sposób decyzja „przyszła” niejako sama.

Na wyżej wspomnianym spotkaniu organizatorzy naszej drogi wiele mówili o trasie i warunkach marszu i były to informacje bardzo przydatne. Dowiedzieliśmy się o jej przebiegu oraz wszelkich możliwych trudnościach. Na koniec Andrzej i Tadeusz zachęcili wszystkich do rozpoczęcia fizycznego przygotowania poprzez regularne marsze, które oni zresztą już od jakiegoś czasu odbywali i stwierdzili, że wystarczy do nich dołączyć, aby od strony fizycznej być lepiej przygotowanym. Wiem, że pewna grupa uczestników drogi rzeczywiście tak postąpiła, co bez wątpienia pomogło im później w łatwiejszym pokonaniu trasy. Jednak ja i kilku jeszcze znajomych nie skorzystało z tej propozycji, co było podyktowane tylko i wyłącznie brakiem czasu oraz przeświadczeniem, że i bez tego przygotowania drogę tą uda się „jakoś” przejść.

Tego dnia, w piątek 12 kwietnia, zanim wyruszyliśmy na drogę krzyżową uczestniczyliśmy w uroczystej Eucharystii w archikatedrze gnieźnieńskiej, miejscu koronacji kliku pierwszych królów Polski, ku naszej radości koncelebrowanej przez naszego proboszcza, ks. Mariana Sikorę oraz ks. kan. Jerzego Stachowiaka. Było to dla nas bardzo miłe zaskoczenie, bo czuliśmy się tak, jakby ta piękna archikatedra była naszym kościołem parafialnym lub jak gdyby nasz ks. proboszcz był gospodarzem tej królewskiej i prymasowskiej archikatedry. Jakby tego było jeszcze mało, po Eucharystii słowo do wyruszających na drogę krzyżową skierował ks. prymas, abp Wojciech Polak, co nadało naszej wędrówce jeszcze bardziej niesamowity wymiar. Po tych podniosłych chwilach wyszliśmy na zewnątrz świątyni, gdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie, po czym grupa ruszyła w drogę.

Nasza wędrówka miała przebiegać według udzielonych wcześniej wskazówek. Droga krzyżowa, a zwłaszcza Ekstremalna Droga

Maj 2019

Ekstremalna Droga Krzyżowa

fot. BK-H, GZ

Krzyżowa, jest oczywiście szczególnym aktem pokutnym, więc mieliśmy iść w milczeniu, każdy z osobna rozważając kolejne stacje ostatniej drogi Chrystusa. Na początku jednak nasza nieco ponad czterdziestoosobowa grupa wędrowała w dość typowy sposób, podzielona na mniejsze „towarzyskie" grupki. Wśród nich, jak to między znajomymi, toczyły się różne rozmowy, które rodziły się spontanicznie, bo przecież każdy z nas był po całym tygodniu aktywności. Jak mogłem zaobserwować, trwało to do pierwszej stacji, która znajdowała się na obrzeżach Gniezna, u wylotu drogi w kierunku Lednicy. Pod przydrożnym krzyżem odczytaliśmy rozważanie przeznaczone na tę stację, po czym wspomniane już grupki, w większym rozproszeniu, zasadniczo milcząc, ruszyły w dalszą drogę.

Trudno powiedzieć, czy dla wszystkich, ale dla naszej niewielkiej grupki uczestników idących razem, ta droga krzyżowa dzieliła się na trzy części, z których pierwsza to etap zakończony w Lednicy, będący czymś w rodzaju późnowieczornego spaceru z rozważaniem. Ani zmęczenie, ani ból nóg nie doskwierały jeszcze tak mocno, więc szło się dobrze i był to etap cieszący nas i budujący naszą duchowość - taka „jasna noc zmysłów", jak nazwałby ją św. Jan od Krzyża. Idąc, pomiędzy stacjami odmawialiśmy półgłosem kolejne części różańca przeplatane Koronką do Bożego Miłosierdzia, co powodowało, że i czas biegł nam szybciej, i narastające zmęczenie nie było aż tak odczuwalne. Przed godziną 2 dotarliśmy do Lednicy. Zmęczenie fizyczne i znużenie całodniową aktywnością dawały się już we znaki, a do tego odczuwało się zapowiadane w prognozach zimno, bo temperatura spadła do ok. 0°. Po zmówieniu wszystkich części różańca szliśmy już w milczeniu i każde z nas samo zatapiało się w medytowaniu kolejnych stacji drogi krzyżowej. Jedynie przy kolejnych krzyżach czytaliśmy na głos tekst rozważań, ponieważ nie wszyscy mieli okulary, żeby w półmroku samodzielnie zmierzyć się z tym zadaniem. W miarę upływu czasu narastające zmęczenie powodowało, że przestawaliśmy liczyć, ile nam jeszcze zostało stacji, ile kilometrów i ile czasu może nam to zająć. Wchodziliśmy w jakiś stan „bezczasu", coraz bardziej zanurzając się w świat swoich myśli, sam na sam z ostatnią drogą Jezusa, która - sądząc po ludzku - zakończyła się dla Niego tragicznie. Zdawało się, że ten etap nie mówi do nas, nie buduje, ale trzeba go przetrwać, co znów nasuwa analogię z „ciemną nocą zmysłów" św. Jana od Krzyża.

Ten drugi etap naszej wędrówki zakończył się mniej więcej w połowie drogi między Lednicą a Tucznem, gdzie przy jednym z krzyży zauważyliśmy, że zaczęło dnieć. Drogę widać już było bez pomocy latarek-czołówek. Wstający dzień, nie wiadomo skąd, zaczął budzić nowe siły i choć nogi bolały coraz bardziej, to szło się jakoś lżej i w głowie rodziła się myśl: „dojdę, bo to już jest nowy dzień". Coś przedziwnego działo się w nas, gdy zbliżaliśmy się do Tuczna, a światło dnia robiło się coraz jaśniejsze. Nasze myśli były całkowicie skupione na drodze krzyżowej i męce Pana Jezusa. Krzyż stał się jedyną treścią tej wędrówki. Sprawy naszej codzienności odeszły w dal. Teraz była tylko droga, którą szły nasze stopy i droga, którą kroczył Jezus, a my podążaliśmy nią fizycznie i duchowo.

Wtedy to rozważanie kolejnych stacji stały się głębokim przeżyciem. Były niemal odkryciem. Dodam, że każde rozważanie składało się z osobistego świadectwa oraz podsumowania. O ile na początku budziła się we mnie myśl, że pewne rozważania można byłoby sformułować inaczej, o tyle wówczas odkryłem, że każde rozważanie było jednak przekazem idealnie „dopasowanym" do mnie. Patrząc z perspektywy czasu widzę, że to właśnie wędrówka pomogła mi lepiej rozumieć słowa rozważań. Stałem się lepszym odbiorcą tych myśli. Byłem gotów chłonąć to, co ktoś chciał mi przekazać.

Wreszcie dotarliśmy do Tuczna, gdzie dzień przywitał nas słońcem nad horyzontem i odczuwalnym ciepłem jego promieni. Od Tuczna czuliśmy już, że wkroczyliśmy w nowy dzień. Przeszliśmy z ciemności „wczoraj" do światła „dzisiaj". Ten nowy dzień to była jak gdyby nowa rzeczywistość. Mijając Tuczno czuliśmy się coraz bardziej u siebie. Przychodziliśmy do znajomej okolicy przemienieni, inni. Docieraliśmy do kolejnych krzyży ze stacjami drogi i przy nich, z ulgą, wręcz przyjemnością, zupełnie nie zważając na to, że patrzą na nas znajdujący się obok ludzie, padaliśmy na kolana. Każdy krzyż przynosił nam fizyczną ulgę, pozwalał odsapnąć i ogrzać się w słońcu, a co najważniejsze - dostarczał kolejnych treści rozważań, kolejnych odkryć. Na tym etapie droga nas cieszyła i coraz bardziej ubogacała.

Ostatni odcinek stanowiła Droga Różańcowa, od Wierzenicy do Kicina. W Wierzenicy odwiedziliśmy dobrze nam znany kościół, który przywitał wędrowców jakby nowy, wysprzątany i wywietrzony po sobotnich porządkach. Zaczęliśmy odmawiać różaniec - tajemnice bolesne i chwalebne. Oprócz modlitwy treścią naszej drogi stał się wówczas ból nóg i zmęczenie, które nagle opanowało nas wprost przemożnie. Trzy kilometry dzielące Wierzenicę od Kicina szliśmy bardzo powoli, odmawiając kolejne tajemnice. Czując boleśnie każdy krok stawialiśmy nogę za nogą. Już ponad 10 godzin byliśmy w drodze - dużą część wieczoru, całą noc i kawał poranka. Organizm dawał znać, że wyraźnie odczuwa to wyzwanie. Droga mijała powoli, krok za krokiem, drzewo za drzewem, zdrowaśka za zdrowaśką… Wędrówka wydawała się niezwykle długa, prawie bez końca. Wtedy za Lisią Górą zobaczyliśmy Kicin, wzgórze kościelne z jego świątynią i inne zabudowania. Był to widok wręcz wzruszający. Zmęczeni, brudni, stęsknieni wracaliśmy jak z dalekiej podróży. Docieraliśmy do domu, który był kresem tej drogi krzyżowej. Szczęśliwi stanęliśmy pod naszym krzyżem, przy którym uklękliśmy i wysłuchaliśmy ostatniego rozważania.

Byliśmy znów u siebie, tak jak Chrystus, który u kresu swej drogi dotarł do Domu swego Ojca. Nasza droga, tak jak i Jego, doprowadziła nas do miejsca, z którego wyruszyliśmy. Jezus też zaczął

swą wędrówkę w niebie i doszedł tam po przejściu swej ziemskiej drogi.

Ekstremalna Droga Krzyżowa to niezwykłe doznanie na wielu poziomach odczuwania. Poczucie wspólnoty, ale i osamotnienia w zmaganiu się ze zmęczeniem i bólem, radość odkrywania treści drogi przeznaczonej dla nas i poczucie dokonującej się w nas przemiany. Jedno wiem, że była ona łaską, darem udzielonym nam przez Pana, który się posłużył Andrzejem i Tadeuszem, organizatorami tego niezwykłego wydarzenia, za co należą się serdeczne podziękowania. Wdzięczności naszej towarzyszy śmiałe oczekiwanie, że za rok znów będziemy mogli skorzystać z ich propozycji.

Witold Tyborowski
fot. BK-H, GZ

Rocznica śmierci św. Jana Pawła II

Są takie daty, które mimo upływających lat nie giną w pamięci. 2 kwietnia br. minęła 14. rocznica śmierci Jan Pawła II i właśnie wtedy, wieczorem, pod przewodnictwem ks. proboszcza Mariana, z kicińskiego wzgórza kościelnego wyruszyła kolejna już „pielgrzymka", której celem był Krzyż Papieski na Dziewiczej Górze.

W tym roku trasę wyznaczył Szlak Niepodległości i umieszczone na nim stacje drogi krzyżowej. Grupa ok. 40 osób w ciszy przemierzała tę drogę, słuchając rozważań ks. Aleksandra Woźnego na temat grzechu.

Las, noc, rozważania, rocznica śmierci i krzyż u celu pięknie wypełniły 1,5 godzinną drogę. Najmłodszym uczestnikiem był 8-letni Piotruś Tomaszewski, który dzielnie, wraz z bratem Ryszardem, pokonywał tę trasę.

2 kwietnia w tym roku przypadał we wtorek. Każdy ma swoje sprawy, pracę, dom….

A jednak TA droga krzyżowa pokazała mi, że warto zatrzymać się w biegu. Może takie daty po to są?

Myślę, że nie tylko w swoim imieniu, dziękuję pomysłodawcom i realizatorom tego przedsięwzięcia za ich wiarę w Boga i w ludzi, za determinację i chęć pokazania innym, że są rzeczy ważne i ważniejsze w naszym życiu.

Marlena Wobszal

Wokół niedzieli ewangelizacyjnej poświęconej osobistemu oddaniu się Matce Bożej

31 marca br. w ramach niedzieli ewangelizacyjnej miałem okazję już po raz drugi gościć w parafii św. Józefa w Kicinie. 23 października 2018 roku opowiadałem o moim doświadczeniu miłości do Kościoła oraz modlitwy za kapłanów. Tamtej niedzieli grupa 125 parafian podjęła się codziennej modlitwy za jednego wskazanego z imienia kapłana.

Od owego dnia minęło kilka miesięcy. Przez ten czas Pan Bóg dał mi tę łaskę, abym mógł zobaczyć konkretne owoce tej modlitwy za kapłanów. Przypomnę tylko, że istotą i głównym celem tej modlitwy jest wyproszenie łaski, aby dany kapłan oddał się na własność Matce Bożej. W ostatnich miesiącach otrzymałem informacje o kilkunastu kapłanach z naszej archidiecezji, którzy oddali się w ten sposób Matce Bożej w niewolę. Jednocześnie następni kapłani rozpoczęli już przygotowanie do takiego oddania.

Można by powiedzieć: wielkie rzeczy czyni dziś Pan Bóg przez Maryję w naszej archidiecezji. Ta łaska Boża, kierująca dziś tak wiele serc kapłanów oraz osób świeckich na drogę osobistego oddania się Maryi wydaje się być szczególnie „intensywna".

Tego tematu dotyczyła niedziela ewangelizacyjna. Przesłaniem tej niedzieli było zaproszenie parafian do uczestnictwa w cyklu czterech katechez/konferencji przygotowujących do oddania się Matce Bożej. Powiedziałem wówczas kilka słów osobistego świadectwa. Jako dziecko, które bardzo chorowało (na tyle poważnie, że zagrożone było moje życie) zostałem przez moją mamę oddany Matce Bożej.

Wiele lat później, będąc we francuskim Lourdes, sam osobiście wypowiedziałem do Maryi te cudowne słowa: „TOTUS TUUS" - cały jestem Twój. Był rok 2016. Przez kolejne lata Pan Bóg powoli odkrywał przede mną głębokie znaczenie tych aktów oddania się Matce Bożej.

W drugiej połowie roku 2016 miały miejsce w Polsce dwa wydarzenia o kluczowym znaczeniu duchowym. Zaczęło się od Wielkiej Pokuty w Częstochowie - około 200 tys. Polaków zebrało się na Jasnej Górze, aby modlić się, przepraszać i pokutować za grzechy naszego narodu. Kilka tygodni później, 25 listopada, w Łagiewnikach polscy biskupi oraz przedstawiciele władzy dokonali aktu uznania Jezusa Chrystusa za Króla i Pana naszego narodu. Było to spełnienie prośby, którą Pan Jezus przez kilkudziesiąt lat przekazywał Polce - Rozalii Celakównie.

Teraz zróbmy na chwilę mały „nawias" i zajrzyjmy na pierwszą stronę słynnego „Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny" Ludwika Grignion de Montfort. Książka ta leżała przez cały pontyfikat na biurku Jana Pawła II obok Pisma Świętego. Nasz papież czytał ją i wracał do niej przez całe swoje życie. Św. Ludwik tak pisze w pierwszym zdaniu swojego wielkiego dzieła: ***Przez Najświętszą Maryję Pannę przyszedł Pan Jezus na świat i przez Nią też chce On panować w świecie.***

Słowa tego wielkiego apostoła Maryi wypełniły się na naszych oczach. Siedem miesięcy po uznaniu Pana Jezusa za Króla i Pana - 13 czerwca 2018 roku - polscy biskupi zebrali się w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem, aby dokonać aktu poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Pan Jezus chce panować w Polsce przez Maryję.

Teraz możemy wrócić do naszej niedzieli ewangelizacyjnej. Po słowach osobistego świadectwa zwróciłem uwagę na kilka „świateł", które płyną z objawień Matki Bożej w Fatimie. Pierwszym światłem są słowa Maryi: **Mój Syn pragnie, abym była bardziej znana i kochana**. Te słowa są o tyle znaczące, że próżno by było szukać innych miejsc i słów Matki Bożej, w których upominałaby się o miłość do samej siebie. To, że w Fatimie z ust Maryi padają takie słowa może oznaczać tylko jedno - Pan Jezus chce, aby Matka Najświętsza objawiła nam Jego gorące pragnienie. Płynie stąd bardzo ważny wniosek: skoro Pan Jezus tak bardzo pragnie, abyśmy lepiej poznali i bardziej pokochali Maryję, to nie odmówi nam

żadnej łaski, która może nam w tym dopomóc.

Osobiste oddanie się Matce Bożej jest niewątpliwie najdoskonalszym sposobem poznania i pokochania Maryi, możemy więc być pewni pełnego błogosławieństwa Bożego dla każdego, kto postanowi przygotować się do aktu osobistego oddania się.

Drugim światłem płynącym z Fatimy jest wizja piekła. Matka Boża pokazuje je dzieciom i mówi: ***Dziś wiele dusz idzie do piekła, ponieważ nikt się za nie nie modli, ani się nie ofiaruje, by je ratować***. To bardzo trudne słowa. Ciężko nam je przełknąć. Trzeba się jednak z nimi zmierzyć. Te słowa mówią nam jedną bardzo ważną rzecz - ukazują główny cel działania Maryi, która pragnie ratować swoje dzieci przed zatraceniem.

Trzecim światłem z Fatimy są słowa Maryi: ***Jako ostateczną deskę ratunku Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mojego Niepokalanego Serca***. Pozostaje nam zadać sobie jedno kluczowe pytanie: czym jest ten ostateczny ratunek? **Co to znaczy: „nabożeństwo do Niepokalanego Serca"?** To nabożeństwo ma zasadniczo trzy najważniejsze elementy - jeden wewnętrzny i dwa zewnętrzne. Wewnętrzną praktyką tego nabożeństwa jest osobiste poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi czyli konsekracja Niepokalanemu Sercu, nazywana często w Polsce „oddaniem się w niewolę Maryi" lub „całkowitym oddaniem się Jezusowi przez Maryję".

Katecheza przygotowująca do oddania się Maryi, fot. GZ

Dwoma praktykami zewnętrznymi tego nabożeństwa są: codzienny różaniec oraz nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

Zdecydowanie najważniejsze jest jednak poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi.

Zbliżająca się wielkimi krokami peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej staje się więc świetną okazją do tego, aby odpowiedzieć na to naglące wezwanie z Fatimy i rozpocząć przygotowanie do aktu osobistego oddania się Matce Bożej.

Tak też się stało. 1 kwietnia w parafii w Kicinie odbyła się pierwsza z cyklu czterech katechez przygotowujących do oddania się Maryi. Katechezy prowadzi ks. Mateusz Szkudlarek oraz Agnieszka i Michał Garsteccy - oddane Maryi małżeństwo z Obornik.

W maju, w trakcie nabożeństw majowych będą czytane rozważania zaczerpnięte z książki pt.: „33 dni do chwały poranka", która zawiera program 33-dniowego przygotowania do oddania się Matce Bożej.

Życzę, aby dla całej parafii był to owocny czas zbliżenia się do Matki Bożej, a przez Nią - do Pana Jezusa. Osobiście otaczam waszą kochaną parafię swoją skromną modlitwą, dziękując Panu Bogu i Matce Najświętszej za łaskę poznania was i za możliwość skierowania do was tych kilku prostych słów.

Szczerym sercem pozdrawiam, zamykając was w Sercu Maryi i ofiarowując dar modlitwy++.

Adrian Pakuła

„Dlaczego tutaj jesteście?" czyli Narodowy Marsz dla Życia"

Razem z Albertem Tyborowskim wsiadłam z rana do autokaru niedaleko placu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W środku zobaczyłam znajome twarze z Kicina. Pogoda była słoneczna. Jechaliśmy, słuchając wspólnie piosenek i czasem robiąc postój na stacjach benzynowych. 24 marca zapowiadał się naprawdę nietypowo.

Data Narodowego Marszu dla Życia została wybrana nieprzypadkowo. W 2004 roku polski sejm ustanowił dzień 24 marca Narodowym Dniem Życia. W związku z tym organizatorzy wraz z patronami (Polską Federacją Ruchów Obrony Życia i Fundacją św. Benedykta) postanowili właśnie wtedy stworzyć owe wydarzenie, a uczestniczyły w nim tysiące ludzi z całej Polski.

Wyszliśmy z kościoła św. Anny w Warszawie

po Mszy św., która zaczęła się w samo południe. Flagi powiewały niczym żagle. Na początku zaśpiewaliśmy hymn narodowy oraz słuchaliśmy odczytywanego listu prezydenta Andrzeja Dudy, w którym m.in. nawiązywał do słów św. Jana Pawła II. Następnie szliśmy przed siebie w zwartej grupie, raz po raz krzycząc: „Nasze pokolenie zatrzyma aborcję! Nasze pokolenie zatrzyma aborcję!”. Pamiętam, jak płynęła rzeka ludzi. W kamienice uderzała fala podniosłej muzyki filmowej. W pewnym momencie zobaczyłam niskiego mężczyznę, który w eleganckim, granatowym garniturze przewijał się pomiędzy ludźmi z mikrofonem. Przed nim balansował ze swym sprzętem kamerzysta. Nagle prezenter podszedł do mnie. Szłam koło Alberta. Trzymaliśmy flagi. Zapytał:

- Dlaczego tutaj jesteście, jakie wartości wam przyświecają, kochani?

- Jesteśmy za życiem; za tym, żeby dzieci nienarodzone miały swoją reprezentację wśród Polaków. Myślę, że jak ja byłabym w takiej sytuacji, że bym się jeszcze nie narodziła, to chciałabym, żeby taki marsz przechodził przez te ulice – odparłam.

- A jak skomentujecie to wszystko, co was otacza, czyli patologizację dzieci, seksualizację dzieci, masturbację od 4 roku życia? Zobacz: taka mała dziewczynka byłaby przymuszana do jakichś… Nie wyobrażam sobie, do czego. Jakieś wykidajła chodzą po szkołach, to jest jeszcze opłacane z pieniędzy publicznych… Jak sobie z tym poradzić? – mówił, szybko dobierając słowa.

- Wydaje mi się, że dlatego trzeba organizować takie marsze. Uważam, że to, co się teraz dzieje, że dzieci są uczone różnych takich rzeczy związanych z seksualnością… Uważam, że to jest chore i dziwię się, że coś takiego porobiło się w tym świecie, naprawdę – uśmiechnęłam się.

- A czy zagraża nam już taki skrajny, już chodzący, pełzający totalitaryzm? Bo widzimy tutaj tych wszystkich „lewusów”, faszystów, nazistów, którzy mówią wprost: „Będziemy doszukiwali się, że macie jakieś złe poglądy”, bądź: „Jesteście nieprawomyślni i będziemy was wsadzać do więzienia, tylko dlatego, że macie inne poglądy niż my” – zakończył i żwawo przysunął mikrofon w moją stronę.

- Uważam, że należy szanować poglądy każdego. My tutaj jesteśmy nie dlatego, żeby pokazać lewicy, że ich nienawidzimy, tylko że po prostu chcemy szanować każdego. Dlatego chcemy szanować także te osoby, które się jeszcze nie narodziły, a też są - na przykład - w rodzinach o lewicowych poglądach, więc to jest naprawdę marsz dla życia, dla każdego życia. Niezależnie od poglądów – dokończyłam.

- Cytując śp. prezydenta Regana: „ci którzy są za aborcją, zdążyli się już narodzić” – rzekł prezenter programu wRealu24, spojrzawszy w kamerę. – Dziękuję serdecznie – dodał z lekkim ukłonem i odszedł, by szukać kolejnych chętnych do udzielenia wywiadu. Ja natomiast oparłam głowę o trzon flagi, rozbawiona i trochę skrępowana całą tą sytuacją.

Postulaty, jakie przyświecały uczestnikom marszu były następujące: prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci (apelowanie o szybsze podpisanie obywatelskiego projektu „Zatrzymaj aborcję”, którego podpisało ponad 800 tysięcy obywateli), ochrona i wsparcie dla naturalnej rodziny, prawo rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci oraz wypowiedzenie przez Polskę genderowej Konwencji Stambulskiej i zaproponowanie Międzynarodowej Konwencji Praw Rodziny*.

Mam nadzieję, że tegoroczny Narodowy Marsz dla Życia przyniesie dobre owoce. Dziękuję Michałowi Appeltowi za zaproszenie! Jeśli ktoś z Was chciałby zaangażować się w pomoc dzieciom nienarodzonym, zachęcam do włączania się w podobne inicjatywy w Poznaniu, a nawet poza naszym regionem oraz do podjęcia się duchowej adopcji dziecka poczętego zagrożonego zagładą (więcej informacji o tym dziele znajdziecie na stronie www.duchowa-adopcja.pl). Chrońmy życie!

Małgorzata Herman

*źródło: https://ekai.pl/ulicami-warszawy-przeszedl-narodowy-marsz-zycia/

Rekolekcje szkolne

Herb Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo

W dniach 3-5 kwietnia br. dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej w Kicinie przeżywały rekolekcje wielkopostne. W tym roku hasłem przewodnim były słowa: „Z Maryją w nowe czasy”. Rekolekcje prowadziły s. Mirosława i s. Anna ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo. W czasie tych dni próbowaliśmy odkryć na nowo Maryję – naszą Mamę. Poznawaliśmy historię Jej życia na podstawie fragmentów Pisma Świętego, uczyliśmy się od Niej, jak mamy postępować i próbowaliśmy pogłębić naszą relację z Nią. Młodsze dzieci w ramach pracy z wychowawczyniami robiły z kartoników przepiękne kapliczki poświęcone Matce Bożej. Natomiast starsi pisali swoje osobiste listy do Maryi, które potem ofiarowali w czasie procesji z darami na Mszy Świętej. Ważnym elementem było również zapoznanie się z historią Jasnej Góry, wpatrywanie się w postać Czarnej Madonny z Dzieciątkiem oraz obejrzenie filmu o cudach dokonanych za Jej wstawiennictwem. Mogliśmy zobaczyć, jak ważną rolę w historii naszego kraju odegrała i nadal odgrywa Maryja, Królowa Polski. Było to jednocześnie nasze duchowe przygotowanie do nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, które już 18 maja br. rozpocznie się w naszej archidiecezji. Czekamy z niecierpliwością, kiedy Maryja w kopii cudownego wizerunku odwiedzi także naszą parafię. Ostatniego dnia bardzo emocjonującym wydarzeniem dla wszystkich był quiz dotyczący treści, które pojawiły się na rekolekcjach. Dzieci oraz młodzież z wielkim zaangażowaniem brały w nim udział i wykazały się obszerną wiedzą. Ten czas zbliżył nas do Matki Bożej, która pragnie otoczyć nas matczyną opieką oraz zaprowadzić najpewniejszą i najprostszą drogą do swego Syna - Jezusa. Ona pragnie, byśmy zawierzyli Jej całe swoje życie. Siostry zachęcały również wszystkie dzieci do uczestnictwa w spotkaniach grupy Dzieci Maryi, które odbywają w naszej parafii w każdą sobotę. Dziękujemy s. Mirosławie i s. Annie za prowadzenie tych rekolekcji, a wszystkim nauczycielom za pomoc w opiece nad uczniami.

Magdalena Toboła

Warto obejrzeć
„MIŁOŚĆ I MIŁOSIERDZIE”

Od 29 marca 2019 roku w kinach całej Polski można obejrzeć film „Miłość i Miłosierdzie” autorstwa Michała Kondrata. To fabularyzowany dokument powstały według konwencji znanej z filmu o św. Maksymilianie, pt. „Dwie korony”. Opowiada on historię polskiej zakonnicy, siostry Faustyny, mistyczki i wizjonerki, która stanęła przed wykonaniem bardzo ważnej misji - rozpropagowania kultu Bożego miłosierdzia. Film ukazuje nieznane do tej pory fakty i przybliża widzom historię rozwoju tego kultu, który rozkrzewił się na całym świecie.

Ważną częścią tej opowieści jest historia obrazu Jezusa Miłosiernego. Najstarszym, namalowanym pod kierunkiem siostry Faustyny, jest obraz Eugeniusza Kazimirowskiego (powstał w Wilnie w 1934 roku). Reżyser przedstawia ów wizerunek jako ten, który okazuje się mieć wiele wspólnego z Całunem Turyńskim. Dzięki przeprowadzonym badaniom wiemy, że podobizna Chrystusa widoczna na obrazie jest identyczna z rysami twarzy i sylwetką na Całunie oraz na chuście z Oviedo.

Jedną z głównych postaci w filmie jest błogosławiony ks. Michał Sopoćko, wybitny kapłan i spowiednik wizjonerki. On również odegrał ważną rolę w objawieniu światu prawdy o Bożym miłosierdziu. Bóg wyznaczył mu niezwykle ważne zadanie – realizację misji przekazanej siostrze Faustynie. Temu dziełu poświęcił on niemalże całe swe życie.

Poza fragmentami fabularnymi w filmie pojawia się szereg znanych postaci, w tym wielu hierarchów Kościoła. O kulcie Bożego miłosierdzia opowiadają m.in. metropolita wileński - abp Gintaras Grušas, abp Henryk Hoser czy kard. Audrys Juozas Bačkis. Możemy wysłuchać kilku świadectw zwykłych ludzi o tym, jakie cuda dokonują się w ich życiu za sprawą Bożego miłosierdzia.

Reżyser Michał Kondrat zwrócił uwagę na znaczenie objawień Jezusa Miłosiernego w planie zbawienia ludzkości: *Jego miłość i miłosierdzie obecne są od stworzenia świata i cały czas towarzyszą człowiekowi. Jezus objawił się Faustynie, żeby nam o tym miłosierdziu Boga przypomnieć*.

Niezwykłe spotkanie siostry Faustyny i Jezusa zostało potwierdzone przez wielu papieży, w tym św. Jana Pawła II. 30 kwietnia 2000 roku Papież oficjalnie uznał ją za świętą i ustanowił święto Bożego Miłosierdzia, którego w wizjach siostry Faustyny domagał się sam Jezus. Film przypomina nam o tym, że Bóg jest blisko nas, że jest Życiem, Miłością, a przede wszystkim - będąc miłosiernym i łaskawym - zawsze gotowy do przebaczenia naszych grzechów i błędów, byśmy po każdym upadku mogli wrócić na drogę sprawiedliwości i prawdy.

Barbara Zacharzewska

Warto przeczytać
„KECHARITOMENE
Odkryj Jej niesamowity sekret i wejdź w swoje przeznaczenie!”

Powyższa publikacja jest czynieniem zadość życzeniu samej Matki Bożej, która w Fatimie powiedziała do s. Łucji: „Jezus pragnie, abym była bardziej znana i miłowana”. Autor, zakochany w Maryi i Jej oddany, pragnie podzielić się z innymi swoją miłością do Niepokalanej. (o. dr Remigiusz Trocki OFMCon)

Ta niezwykła publikacja „wojownika Maryi” - ks. Dominika Chmielewskiego SDB, wprowadza czytelnika na drogę poznania Maryi, „Matki nowego pokolenia” – „Pokolenia Niewiasty” oraz stanowi swoisty podręcznik walki duchowej, która toczy się nieustannie o nasze dusze. Podczas objawień w Fatimie Najświętsza Panienka wskazała nam najskuteczniejszą broń do walki z mocami ciemności – rozważanie tajemnic różańca świętego, modlitwy prostej, ale niekiedy trudnej dla tych, którzy próbują wejść w głębię rozważań różańcowych.

Zanurzając się w lekturę omawianej książki czytelnik doznaje olśnienia, gdy autor przechodzi do objawień w Lourdes. Maryja przyszła na świat jako Niepokalana, czyli nieskażona żadnym grzechem. Jednak pojęcie *Niepokalanie Poczęta* nie znaczy to samo, co *Niepokalane Poczęcie*. Jakże subtelna różnica w pisowni, a tak inne znaczenie… Maryja odkrywa przed Bernadettą (tym samym ukazuje nam wierzącym) jedną z największych, dotychczas zakrytych tajemnic Bożych: *JESTEM NIEPOKALANYM POCZĘCIEM*. To właśnie w Lourdes Trójca Święta objawia Swoje silne zjednoczenie z Maryją; *JESTEM* to objawienie Ojca przez skuteczną walkę Maryi z szatanem; *NIEPOKALANYM* to objawienie Syna poprzez macierzyństwo Maryi; *POCZĘCIEM* to objawienie Ducha Świętego przez Jej Niepokalane Poczęcie. Ks. Dominik wyjaśnia, że Duch Święty odsłania nam coraz bardziej tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, ponieważ czasy ostateczne będą triumfem zmiażdżenia mocy szatana przez Ojca, i Syna, i Ducha Świętego przychodzącego w Maryi! Autor zwraca uwagę, że pełnia czasów, o której czytamy w Piśmie Świętym rozpoczęła się już od wypowiedzenia „fiat” przez Maryję. Wtedy właśnie począł się w łonie Maryi Niepokalanej Kościół – Jezus, który przyszedł w Maryi i przez Maryję. Tak samo będzie przy Jego powtórnym przyjściu na końcu czasów, które dokona się również przez Maryję i w Maryi w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Treści, które przekazuje czytelnikowi ks. Chmielewski korespondują z obecnie przeżywanym w naszej parafii przygotowaniem do osobistego zawierzenia się Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi. „De facto”, w mojej ocenie, stanowią one cenne uzupełnienie tegoż przygotowania, zachwyt i pragnienie bycia w bliskości z Maryją jako naszą Mamą, która nieustannie wskazuje drogę do swego Syna.

Innym ciekawym wątkiem poruszonym przez autora jest macierzyństwo Najświętszej Dziewicy wobec każdego ludzkiego życia. Psychologia i medycyna prenatalna wykazują, że od chwili poczęcia w dziecku rozwija się pamięć emocjonalna nieracjonalna, co oznacza, że nie jest ono w stanie przypomnieć sobie konkretnych wydarzeń, natomiast współodczuwa np. lęk matki, czuje odrzucenie ojca i wszelkie emocje, jakie towarzyszą początkowi jego istnienia. W swym późniejszym życiu nie potrafi ich nazwać, ale w pamięci emocjonalnej ma je zapisane jako problem. Zostały one zarejestrowane jako dokładne odzwierciedlenie atmosfery tamtych dni. Odkrycie przed czytelnikiem, że modlitwa ma moc uzdrowienia tych zranień jest niezwykle

istotne i niosące nadzieję. Cofnięcie się w czasie do trudnych doznań u progu życia, oddanie ich Maryi z prośbą, aby ukryła w swoim łonie (które jest przecież pierwszym tabernakulum) dziecko doświadczone w przeszłości cierpieniem, sprawia, że przez te 9 miesięcy wzrasta ono wraz z Jezusem, który je uzdrawia. Ponadto każdy może prosić Najświętszą Panienkę, aby wracając duchowo do naszego własnego okresu prenatalnego, Ona „nosiła" nas pod swoim sercem. Jest to jeden z wielu fragmentów tego przewodnika życia z Maryją na co dzień, który poruszył moje serce.

Niech słowa ks. Dominika Chmielewskiego upewnią ciebie, drogi czytelniku, że wejście na drogę życia z Maryją – *Kecharitomene* (co oznacza „Pełna Łaski") jest najlepszym gwarantem życia wiecznego czyli życia w pełni łaski.

Spójrz w Jej oczy na okładce tej książki i powiedz Jej: Chcę Cię poznać Maryjo, chcę Cię pokochać, chcę żebyś mnie wyszkoliła do duchowej walki i najwspanialszych duchowych zwycięstw! Użyj mnie do Triumfu Twojego Niepokalanego Serca na świecie! Tak, chcę być cały Twój, Maryjo, a Ty bądź cała moja, bo tylko w Tobie będę cały dla Boga, a Bóg cały dla mnie. Weź mnie za rękę Kecharitomene i poprowadź do odkrycia Twojego niesamowitego sekretu, a w nim mojego wiecznego przeznaczenia! Amen!

Magdalena Orczyńska

Warto przeczytać „Raport o stanie wiary"

Gdy po raz pierwszy ukazała się polska wersja „Raportu o stanie wiary", byłem na drugim roku studiów w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Czytałem z ogromnym zaciekawieniem

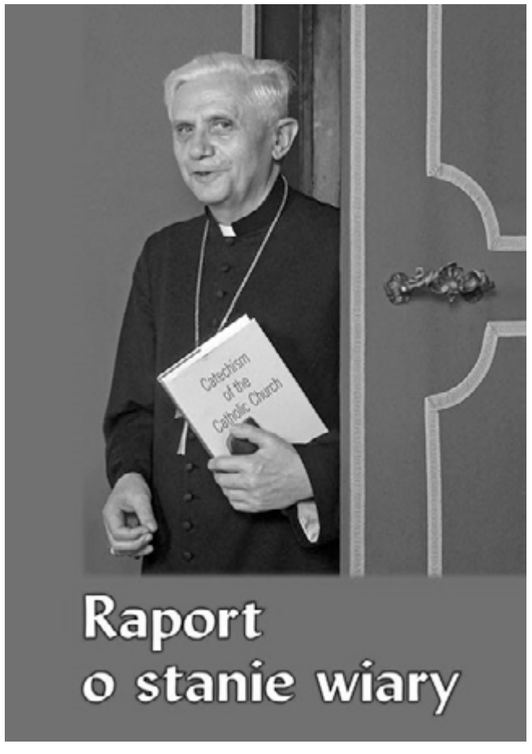

wywiad z kardynałem Ratzingerem, ówczesnym prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Mając na uwadze doświadczenie Kościoła w Polsce z lat osiemdziesiątych przyznam, że niektóre kwestie podejmowane w wywiadzie były mi obce, nie znałem ich i stąd nie do końca rozumiałem. Dzisiaj widzę, jak prorocze były słowa przyszłego papieża.

W przedmowie do drugiego wydania z 2007 roku Joseph Ratzinger, już jako Benedykt XVI napisał:

Starałem się powiedzieć uczciwie, jak oceniam sytuację Kościoła. Nie chciałem ulec temu zobowiązaniu do optymizmu, bo w rzeczywistości mijało się ono z prawdą. Przy tym jednak nie ulegało wątpliwości, że wypowiedzi Kościoła pokazywały drogę właściwą: odnowa w kontynuacji wiary, a nie w zerwaniu z nią. Ten, kto podcina korzenie, nie odnawia drzewa życia. […] Wstrząsem była ta książka dla tych wszystkich, którzy postrzegali optymizm jako obowiązek i zgodnie z tym zaklasyfikowali ją jako antysoborową. Z drugiej strony, w różnych reakcjach na nią mogłem wyczuć oddech ulgi ludzi, którzy ucieszyli się z tego, że ktoś po prostu usiłował dostrzec i wyrazić rzeczywistość, także tam, gdzie była ona przygnębiająca; że ktoś przełamał zgodną poprawność polityczną i właśnie w ten sposób dodawał odwagi do wiary.

Jest to książka, która pomaga nam rozumieć

Kościół dzisiaj; Kościół Święty, bo pochodzący od Chrystusa, a zarazem Kościół grzeszny, bo ludzki. Niedawno ukazał się obszerny artykuł Benedykta XVI zatytułowany „Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego". Papież-senior przypomniał rewolucję seksualną lat sześćdziesiątych i wskazał jej wpływ na formację kapłańską oraz życie, a następnie zasugerował właściwą reakcję Kościoła. Artykuł trzeba przeczytać koniecznie w łączności z „Raportem o stanie wiary".

Często powracam do następującej myśli zawartej w „Raporcie"*: Chrześcijanin wie, że historia jest już zbawiona, że koniec jest pozytywny. Ale nie wiemy przez jakie koleje losu, przez jakie przeszkody dojdziemy do wielkiego końca.*

W wywiadzie nie brakuje wątków dotyczących liturgii posoborowej. Kardynał dotyka tematu ekumenizmu oraz spraw ostatecznych. Są też wątki humorystyczne. Zapytany, czy wolałby mieć centrum Kościoła nie we Włoszech, ale w Niemczech odpowiada: *Biada* – śmiejąc się przy tym – *mielibyśmy wtedy Kościół zbyt zorganizowany.* A w innym miejscu dodaje: *Działalność Kościoła nie zależy od menadżerów, lecz od ludzi wiary, nie od komputerów, ale od miłosierdzia, cierpliwości i rozwagi.*

Do lektury książki zachęca bezpośredniość i klarowność odpowiedzi Kardynała na stawiane pytania, nawet te dotyczące najbardziej delikatnej materii oraz styl, w jakim przeprowadza wywiad znany dziennikarz, Vittorio Messori. Książka jest dostępna w naszej parafii.

ks. Marian Sikora

ZAPOWIEDZI DUSZPASTERSKIE – MAJ 2019

Nabożeństwa majowe:

– w Kicinie w kościele o 20.30,
– w Klinach przy krzyżu na dawnym cmentarzu o 18.00.
– w Janikowie w świetlicy o 19.00,

01.05. (środa) wspomnienie liturgiczne św. Józefa Rzemieślnika; o godz. 9.00 sprzed kościoła wyrusza piesza pielgrzymka do Wierzenicy

02.05. pierwszy czwartek miesiąca; od 8.30 odwiedziny chorych z posługą sakramentalną;
od 17.00 do18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; podczas adoracji okazja do spowiedzi św., Msza św. wieczorna z udziałem służby liturgicznej i ich rodzin.

03.05. (piątek) **uroczystość NMP Królowej Polski**; porządek Mszy św. jak w każdą Niedzielę.

05.05. (niedziela) po Mszy św. o godz. 8.00 zebranie członków WŻR; o 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.

06.05 (poniedziałek) po Mszy św. zebranie Akcji Katolickiej.

07.05. (wtorek) 19.30 – katecheza dla rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

08.05. (środa) **uroczystość św. Stanisława, głównego patrona Polski**; 9.00 – katecheza dla rodziców dzieci przygotowujących się do I komunii św. (do wyboru wtorek lub środa); o 19.00 –katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych

09.05. (czwartek) od 17.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; 18.45 spotkanie Parafialnego Zespołu Liturgicznego.

12.05. (niedziela) Światowy Dzień modlitw o powołania, po Mszach św. zbiórka do puszek na utrzymanie Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu.

13.05. (poniedziałek) o 18.30 próba dla dzieci przed I Komunią Świętą; o

19.00 – katecheza biblijna dla rodziców i chrzestnych; o 21.00 różaniec fatimski i procesja ze świecami

15.05. (środa) o 18.30 próba dla dzieci przed I Komunią Świętą.

16.05. (czwartek) od 17.00 do 18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań.

17.05. (piątek) – 18.30 próba dla dzieci przed I Komunią Świętą

18.05. (sobota) – 9.00 druga spowiedź dzieci pierwszokomunijnych; od 16.30 do 18.00 okazja do spowiedzi dla rodziców i krewnych dzieci pierwszokomunijnych; o 12.00 Msza św. inaugurująca peregrynację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Archidiecezji Poznańskiej (parafia Nawiedzenia NMP w Poznaniu)

19.05. (niedziela) o godz. 10.00 I Komunia Święta.

20.05 (poniedziałek) początek „Białego Tygodnia", o 19.00 – katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych.

23.05. (czwartek) od 17.00 do18.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań.

24.05 (piątek) o 18.00 – Msza św. ze szczególnym udziałem osób, które podjęły duchową adopcję dziecka poczętego zagrożonego zagładą.

25.05. (sobota) zakończenie „Białego Tygodnia; od 17.00 do 18.00 okazja do spowiedzi św. dla małżonków obchodzących jubileusze małżeńskie

26.05. (niedziela) niedziela jubileuszy małżeńskich; Msze św. – o 8.00 w intencji małżonków obchodzących 40, 45, 50, 55 i 60 rocznicę ślubu; o10.00 w intencji małżonków obchodzących 5 i 10 rocznicę ślubu; o 12.00 w intencji małżonków obchodzących 15, 20 i 25 rocznicę ślubu; o 18.00 w intencji małżonków obchodzących 30 i 35 rocznicę ślubu; o 16.00 koncert w kościele, po nim kawa w domu parafialnym dla jubilatów.

31.05. (piątek) o 18.00 Msza św. połączona z Aktem zawierzenia Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi.

ks. Marian Sikora

Intencje mszalne – maj 2019

01.05.
18.00 † w r. śmierci Ryszarda oraz za rodzinę Mazurów i Banachów

02.05.
15.00 Msza św. ślubna
18.00 1) † zmarli z rodzin Stoińskich i Lesiczków
2) w intencji Służby Liturgicznej Ołtarza i nowych powołań

03.05. *uroczystość NMP Królowej Polski*
8.00 † Sławomir, Marian, Józef, Maria i Jan
10.00 † Monika i Edward Głowacz
12.00 † Franciszek Matczak
18.00 † Stefania, Władysław i Tadeusz Bączkowscy

04.05.
18.00 1) † Wanda i Stefan Śrama
2) † Janina Piotrowska – od Ewy i Waldemara Malewskich

05.05.
8.00 † Stanisława, Franciszek, Joanna i Stefan
10.00 1) † Zofia i Jan Kielec
2) w intencji Domowego Kościoła

12.00 1) † Stanisław Stoiński i zmarli z rodzin Stoińskich i Lesiczków
2) z podziękowaniem za dar życia Agnieszki, z prośbą o potrzebne łaski dla rodziny i przyjaciół
18.00 † Jan i zmarli z rodziny Szubert

06.05.
18.00 1) † Jadwiga i Alojzy
2) † Józef Śmiłowski – od córki chrzestnej z rodziną

07.05.
8.00 w intencji Parafian

08.05.
18.00 w intencji Ojczyzny, Radia Maryja i naszej parafii

09.05.
18.00 1) † Stanisław Reszela
2) † Krzysztof Biedny – od Waldemara Ewy Prusak z rodziną

10.05.
18.00 1) † Stefania, Jan, Stefan Hałasik
2) † Teresa Widerska – od córki Urszuli z mężem

11.05.
16.00 Msza św. ślubna
18.00 1) † Stanisława i Jerzy Anioła, Andrzej Bobak i zmarli z rodziny
2) † Zygmunt Knypiński

12.05.
8.00 w intencji Parafian
10.00 1) † Zygmunt, Leonarda i Stefan
2) w intencji Różańca Rodziców za Dzieci
12.00 † Adam Sobański
18.00 † Zbigniew Nowakowski

13.05.
18.00 1) † Bolesław Kaczmarek w 5 r. śmierci – od siostry z rodziną
2) † Ryszard Wojciechowski – od córki Małgorzaty i syna Pawła

14.05.
8.00 † Wanda, Krystyna, Helena, Antoni, Bolesław, Wojciech, Tadeusz

15.05.
18.00 1) † Maria, Irena, Stanisław, Stefania, Władysław Reszela
2) z okazji 15. urodzin Olka oraz imienin Szymona, o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej

16.05.
Msza św. zbiorowa
18.00 1) † Ryszard Wojciechowski – od Zakładu Pogrzebowego Z. Czuby
2) † Stanisława Widerska – od wnuczki Agnieszki z rodziną
3) † Jan Szumigała – od Mirosławy Weinert i rodziny Nowackich
4) † Barbara Przybyłowicz– od Zakładu Pogrzebowego Z. Czuby
5) † Urszula Herok – od mieszkańców Janikowa
6) † Regina Wawrzyniak – od rodziny Koralewskich
7) † Helena, Czesław, Bronisława, Tadeusz i zmarli z rodziny
8) † Władysław Błażejewski – od Walerii Gronowskiej z rodziną

17.05.
18.00 w 12 r. ślubu Ady i Adama

18.05.
18.00 1) † Zofia, Tomasz, zmarli z rodziny Banachów, Kalarusów i Łubniewskich
2) † Janusz Knop – od siostry z rodziną

19.05.
8.00 1) † Ryszard Pawlak
2) † Janusz Knop – od Eli i Krzysztofa
10.00 I Komunia Święta
12.00 1) † zmarli z rodziny Gębalów
2) † Krzysztof Biedny – od Zofi Skawińskiej
18.00 w intencji Parafian

20.05.
18.00 1) w intencji Pawła, o Boże błogosławieństwo z okazji urodzin

2) † Teresa Widerska – od Mieczysława Widerskiego z rodziną

21.05.
8.00 † Joanna i Józef Banachowie, Henryk Banach, Joanna i Bronisław Barańscy oraz dusze w czyśćcu cierpiące

22.05.
18.00 † Helena i Stanisław, Wiktoria i Teodor, Witold i zmarli z rodziny

23.05.
18.00 1) intencja dziękczynna za Łaskę chrztu św. Magdaleny
2) † Joanna Stalmach w 1 r. śmierci

24.05.
18.00 1) † Helena i Józef Wawrzynkiewicz
2) † ks. kanonik Bogdan Wojciechowski

25.05.
18.00 1) † Paweł Zielewicz i zmarli z rodziny
2) † Wiktor Rumiński oraz zmarli z rodzin Rumińskich i Nowaków

26.05.
8.00 w intencji małżonków obchodzących 40, 45, 50, 55 i 60 rocznicę małżeństwa
10.00 w intencji małżonków obchodzących 5 i 10 rocznicę małżeństwa
12.00 1) w intencji małżonków obchodzących 15, 20 i 25 rocznicę małżeństwa
2) † Janina Wysocka
18.00 w intencji małżonków obchodzących 30 i 35 rocznicę małżeństwa

27.05.
18.00 † Zofia, Franciszek, Wanda, Adam i Krystyna

28.05.
8.00 † Helena i Andrzej Wietrzyńscy

29.05.
18.00 † Sebastian Wawrzyniak

30.05.
18.00 1) intencja dziękczynna w 2 r. ślubu
2) † Krzysztof Biedny – od sąsiadów

31.05.
18.00 † Kazimiera i Aleksander Wawerka oraz zmarli z rodziny

Z ksiąg metrykalnych

Do wieczności odeszli

1 kwietnia	Krzysztof Biedny
7 kwietnia	Teresa Widerska
8 kwietnia	Ryszard Wojciechowski

fot. BK-H, GZ

1. Niedziela Palmowa, fot. GZ
2. Msza Krzyżma w katedrze, 18.04, fot. BK-H
3. Jutrznia, 19.04, fot. GZ

4-5. Droga krzyżowa ulicami Kicina, 19.04, fot. GZ
6-8. Święcenie potraw Kicin, Kliny, Janikowo, fot. GZ